B 7 21. I, 9. 15. II

Nr. 340 (5959) Cz. WARSZAWA, CZWARTEK 20 WRZEŚNIA 1934 r. Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASĄ czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Cena numeru 20 groszy

Niszczenie ubezpieczenia chorobowego

Przed kilku dniami przedrukowaliśmy artykuł z „Przeglądu Ubezpieczeń Społecznych", malujący przeraźliwy stan lecznictwa na wsi poznańskiej i pomorskiej od czasu uchylenia przymusowego ubezpieczania pracowników rolnych. Autor artykułu, lekarz, pisze o powrocie średniowiecza na wieś. Ale i w całym kraju ustawa scaleniowa, jak wiadomo, pogorszyła znacznie ubezpieczenie chorobowe.

Obecnie p. Jastrzębski z jednej, a Lewjatan z drugiej strony, „reformując" gorączkowo ubezpieczenia, główną siłę ataku kierują na ubezpieczenia chorobowe, jako na najbardziej rozwinięte, wzniesione wieloletnim zbiorowym wysiłkiem świata pracy.

Właśnie mija pięć lat, gdy p. Prystor rozpoczął dzieło niszczenia instytucji ubezpieczenia chorobowego, rozpoczął to, co p. Jastrzębski wespół z Lewjatanem mają wykończyć. Pamiętamy, jaka dzika radość zapanowała w obozie „sanacji", gdy p. Prystor przystąpił do „odpartyjnienia" i „usprawnienia" Kas Chorych. A dzisiaj?

Mamy przed sobą cyfry, oświetlające gospodarkę Kas Chorych za ostatnie 5 lat. Oto kilka z tych cyfr:

Jeżeli wskaźnik za r. 1928 przyjmiemy za 100, to:

Liczba ubezpieczonych w r. 1929 wynosiła 105.8, w r. 1933 zaś — 84.2;

przypis składek: na 1 ubezpieczonego w r. 1929 — *107*, w r. 1933 — *81*;

zasiłki pieniężne: w r. 1929 na 1 ubezpieczonego — 114, w r. 1933 — *50(!)*;

środki apteczne i opatrunkowe: w r. 1933 — *77*;

razem świadczenia: w r. 1933—*82*;

KOSZTA ADMINISTRACYJNE wzrosły natomiast w r. 1933 do *111*. Podczas gdy w r. 1928 obciążały 1 ubezpieczonego sumą 10.13, to w r. 1933 sumą 11.15, koszta zaś osobowe w administracji wzrosły jeszcze więcej, bo z 8.75 do 9.76, czyli — jeżeli chodzi o wskaźnik — ze 100 do 112.

Z tych kilku cyfr wynikają trzy wnioski.

1) rok 1929, w którym p. Prystor przystąpił do likwidacji ubezpieczenia chorobowego, był *najlepszy* w rozwoju Kas. Akurat wtedy, kiedy Kasy istotnie szły ku usprawnieniu i doskonaleniu gospodarki, spadł na nie cios, podcinający dalszy rozwój w tym kierunku;

2) od r. 1929 świadczenia Kas kurczyły się, ubezpieczeni otrzymywali od Kas coraz mniej za większą cenę;

2) w tym samym czasie koszta administracyjne rosły. *Im mniej Kasy dawały ubezpieczonym, tem drożej kosztowało utrzymanie tych Kas!*

Oto wzór „odpartyjnienia" i „usprawnienia!".

Ale dzisiaj, po pięciu latach, p. Jastrzębski i Lewjatan, prowadząc dalej dzieło p. Prystora, nie mówią już o odpartyjnieniu i usprawnieniu. Dzisiaj *śmiało idą na likwidację.* Dzisiaj Lewjatan chce pozostawić z ubezpieczenia chorobowego jedynie pomoc dla... obłożnie chorych, czyli mówiąc inaczej: pogrzebać cały gmach ubezpieczenia społecznego od chorób. Zamiast ubezpieczenia społecznego zostałoby coś w rodzaju — pogotowia leczniczego od ciężkich chorób.

A rozwój ten był nieunikniony i myśmy go od samego początku przepowiedzieli. Albowiem akcja p. Prystora leżała na ogólnej linji polityki rządów „sanacyjnych", polityki *odsuwania klas pracujących od wpływu na życie Państwa.* Samorząd ubezpieczeniowy nie dał się pogodzić z systemem, zrodzonym w Nieświeżu i Dzikowie. A instytucje ubezpieczeń społecznych, pozbawione samorządu i kontroli ubezpieczonych, muszą kończyć tak, jak wykazują cyfry powyższe, muszą doprowadzić do zbiurokratyzowania, do wypaczania roli tych instytucji, do dyskredytowania ich w opinji publicznej.

Dzisiaj właśnie ci sami, co ponoszą winę za obecny stan ubezpieczeń, najbardziej pomstują na ten stan rzeczy. Oczywiście nie poto, by naprawić zło, które od pięciu lat niszczy ubezpieczenia, lecz przeciwnie — by *dobić ubezpieczenia do reszty.* Zawiniło nie pięciolecie praktyki „sanacyjnej", lecz sama zasada ubezpieczeń ponoć nie wytrzymuje próby życia. Dzisiaj odrzuca się już samą tę zasadę, nienawistną kapitalizmowi od zarania ruchu robotniczego. Mówi się o produkcji, o dochodzie społecznym, o kapitalizacji i innych fetyszach, które niedawno wyszydzał p. Jastrzębski. A lekceważy się zdrowie miljonowych mas pracujących, hygienę społeczną, zdrowie i sprawność fizyczną nadchodzącego pokolenia.

Pan Jastrzębski ma nareszcie swego fetysza — Lewjatana...

(jmb.).

Projekty p. Jastrzębskiego

Dekret czy ustawa?

Podobno projekty „reformy" ubezpieczeń społecznych, opracowywane pod kierunkiem p. Jastrzębskiego, nie będą gotowe wcześniej, niż za parę miesięcy. Mają one — po zakończeniu — być zgłoszone w Sejmie; jeżeli istniały plany ogłoszenia ich w formie dekretu Prezydenta, to plany takie zostały — narazie przynajmniej — zaniechane.

Atak Włoch na Jugosławję

Ogień huraganowy prasy faszystowskiej. Czy Jugosławja popiera hitleryzm w Niemczech?

Boloński „Resto del Carlino" zamieszcza korespondencję z Białogrodu, w której oskarża Jugosławję o przeciwstawienie się projektowi paktu, mającego zagwarantować i wzmocnić niepodległość Austrji. Opozycję tę tłumaczy „Resto del Carlino" stanowiskiem Jugosławji, zajętem wobec wypadków z dn. 25 lipca r. b. w Austrji. Zdaniem pisma, około 2.500 nar.-„socjalistów" schroniło się po stłumieniu powstania austrjackiego na terytorjum Jugosławji. Uciekinierzy ci osiedlili się w 3 miastach: Varazdin, Biojovar i Pozega. Dzięki zasiłkom finansowym z Niemiec, emigranci austrjaccy dostają 10 dinarów dziennie, a ponadto utrzymanie. Wspomagać ich ma ponadto jugosłowiański komitet pomocy emigrantom austrjackim. Sztab główny nar.-„socjalistyczny" w Jugosławji mieści się w Mariborze, gdzie opracowywane być mają plany nowego zamachu w Austrji, którego mianoby dokonać jeszcze przed powrotem von Papena do Wiednia. W drukarni „Mariborer Zeitung" drukowane są jakoby odezwy i ulotki przeciw Rządowi Schuschnigga i Starhemberga. Maribor, jak twierdzi dziennik, stał się filją Monachjum. (PAT)

* * *

„Giornale d'Italia" poświęca całą stronę wyjaśnieniu zatargu włosko - jugosłowiańskiego, który znalazł swój wyraz w odwołaniu delegacji włoskiej na kongres Unji międzyparlamentarnej, odbywający się w Białogrodzie. Dziennik włoski ogłasza najprzód artykuł dwutygodnika włoskiego „San Marco", wydawanego w Zarze. Pismo to wszczęło polemikę z „Jadranskim Dniewnikiem", wychodzącym w Splicie, który lekceważąco oceniał włoską politykę Albanji, pisząc, że nie nastraszy ona tych, którzy nigdy nie zaznali bojaźni.

Dwutygodnik włoski przypomniał Jugosławji ucieczkę Serbów z Kosowego Pola przed wojskami tureckiemi, ucieczkę wojsk serbskich pod Sliwnicą przed Bułgarami oraz ucieczkę armji serbskiej w r. 1915 przed armją Mackensena. Na wystąpienie to odpowiedziało białogrodzkie „Wreme" obszernym artykułem p. t. „Bohaterom z pod Caporetto". W artykule tym po wyliczeniu różnych porażek i klęski armji włoskiej w Afryce i Europie, „Wreme" pisało, że Włosi uciekając z pod Caporetto, pobili rekord paniki. (PAT.)

Jan Jaurès o amnestji

Z artykułu w „Humanité", napisanego pod wrażeniem słynnego listu otwartego Lwa Tołstoja p.t. Nie mogę milczeć

„...Żądanie amnestji nie jest prośbą o przebaczenie. W sprawach politycznych nie ma WINY w znaczeniu kodeksu moralnego, a więc nie może być ani łaski, ani przebaczenia. W sprawach politycznych istnieje tylko „racja stanu" grupy rządzącej, istnieje TAKTYKA rządzenia; nic więcej ponadto. A obok stoi przed nami najdumniejsza wartość życia: CZŁOWIEK, KTÓRY CIERPI DLA SWOJEJ IDEI. Czy zostawicie go samotnego w jego ciasnej celi więziennej?...

...Nie wolno Wam milczeć! Gdzie jesteście, pisarze i artyści, profesorowie uniwersytetów, duchowni wszelkich wyznań, — Wy wszyscy, którzyście wzięli na siebie dostojną rolę przedstawicieli sumienia ludzkości? niema godności bez spełnienia OBOWIĄZKU. Żaden płaszcz purpurowy, żadna wstęga na piersi nie ukryją tchórzliwego, godnego pogardy bicia serca. Jeżeli chcecie ocalić Wasz honor, jeżeli chcecie, by miłość ludu stanowiła osnowę Warszego dostojeństwa, — krzyczcie wraz z klasą robotniczą świata to jedno słowo, budzące nadzieję w duszach matek, żon i dzieci:

AMNESTJA! AMNESTJA!

My nie błagamy o nią. My zgłaszamy PRAWO człowieka Idei, by mu zwrócono Wolność odebraną..."

Proletarjat amerykański nie złoży broni

Represje gubernatora stanu Georgia. Gwałtowne protesty

Sytuacja strajkowa w przemyśle włókienniczym uległa dalszemu zaostrzeniu. Gubernator stanu Georgia, który w poniedziałek ogłosił stan oblężenia, postanowił aresztować przywódców strajku i umieścić ich w obozach koncentracyjnych. Przewodniczący komitetu strajkowego Gorman wysłał do prez. Roosevelta depeszę, w której protestuje zarówno przeciwko utworzeniu obozów koncentracyjnych, jak i aresztowaniom przywódców strajku. Obozy izolacyjne dla strajkujących mieszczą się w tych samych punktach, co obozy dla obywateli niemieckich internowanych podczas wojny. W Nowej Anglji sytuacja się zaostrzyła, natomiast w stanach południowych nastąpiło pewne uspokojenie. Wiele fabryk wznowiło pracę. Według doniesień z Waszyngtonu prez. Roosevelt rozważa możliwość interwencji Rządu celem natychmiastowego zlikwidowania strajku w przemyśle włókienniczym. (ATE.).

Rozszerzenie strajku

Rada naczelna związków zawodowych w przemyśle włókienniczym upoważniła komitet strajkowy do zarządzenia strajku generalnego w pozostałych przemysłach, związanych z przemysłem tkackim, jak: w przemyśle sztucznego jedwabiu, oczyszczania chemicznego, odzieżowym i t. d.

Przewodniczący komitetu strajkowego Gorman oświadczył, iż strajk na znak sympatji ze strajkiem obecnym wybuchnie najpóźniej w poniedziałek. Obejmie on dalszych 100 tysięcy robotników. (PAT.).

Starcie w Waterville

W miejscowości Vaterville w stanie Maine wezwano na pomoc policji gwardję narodową, ponieważ strajkujący zajęli bardzo groźną postawę, oblegając jeden z miejscowych zakładów tkackich. Pomiędzy policją a strajkującymi doszło do gwałtownego starcia. W bronionej przez policję i gwardję narodową fabryce wybito wszystkie szyby. Policja używała pałek i granatów, wypełnionych gazem łzawiącym. Aresztowano 4-ch manifestantów, których tłum usiłował napróżno uwolnić. (PAT.).

Strajk w Gdyni narazie odroczony

Uchwała zgromadzenia robotników portowych

(Telefonem).

Wczoraj rano odbyło się w Gdyni posiedzenie delegatów robotników portowych, na którem delegacja, która brała udział w rokowaniach w Min. Opieki Społecznej w Warszawie, złożyła sprawozdanie z przebiegu rokowań, oraz przedstawiła stanowisko Min. Opieki Społecznej.

O godz. 1-ej po poł. odbyło się ogólne zgromadzenie robotników portowych.

Robotnicy powzięli uchwałę, odraczającą narazie strajk w Gdyni, celem umożliwienia Min. Opieki Społecznej zmiany wydanych instrukcyj.

O ile to nie nastąpi, robotnicy wznowią przerwany strajk.

Mussolini szykuje wojnę

Prasa faszystowska entuzjastycznie komentuje wtorkowe uchwały Rady ministrów, wzmacniające pogotowie zbrojne narodu włoskiego. Dzienniki widzą w uchwałach tych realizację niedawno wypowiedzianych słów Mussoliniego: „STAWAĆ SIĘ BĘDZIEMY CORAZ BARDZIEJ NARODEM MILITARYSTYCZNYM, KTÓREGO ŻYCIE POLITYCZNE, GOSPODARCZE I DUCHOWE BĘDZIE DOSTOSOWANE DO KONIECZNOŚCI WOJSKOWYCH".

„Giornale d'Italia" pisze, iż historyczna data 18 września oznaczać będzie w dziejach Italji nowy wielki dzień. Wśród wielu reform systemu faszystowskiego żadna może nie jest tak doniosła, jak reforma z 18 września, opiera się ona bowiem na zasadzie, że obowiązki żołnierza i obywatela w państwie faszystowskiem są identyczne. (PAT.).

Żądajcie wolności dla więźniów politycznych!

Co uczyniłeś w „Tygodniu Kobiet" dla socjalistycznego ruchu kobiecego?

W Genewie

Związek Sowiecki-członkiem Ligi Narodów

Ostatni akt

We wtorek wieczorem Zgromadzenie Ligi Narodów przyjęło ostatecznie Związek Republik Sowieckich do swego grona. Siedem delegacyj powstrzymało się od głosowania; 39 — głosowało za przyjęciem, 3 — przeciw. Podział głosów był taki sam, jak opisany przez nas wczoraj w sprawozdaniu z posiedzenia komisji politycznej Zgromadzenia.

Stałe miejsce w Radzie Ligi zostało przyznane Sowietom 40 głosami przy 10 wstrzymujących się od głosowania.

DELEGACJA SOWIECKA

Niezwłocznie zakomunikowano delegacji sowieckiej o wyniku głosowania. Delegacja wkroczyła na salę, powitana jak donosi ATE., serdeczną owacją.

Do składu delegacji wchodzą: Litwinow, Potiemkin (ambasador sowiecki w Rzymie) i Stein (poseł sowiecki w Helsingforcie).

MOWY POWITALNE

Przewodniczący Zgromadzenia premjer Szwecji, socjalny demokrata Sandler, powitał delegację sowiecką:

„...dzień 18 września 1934 r. stanowi punkt zwrotny w dziejach Ligi".

Odpowiadał Litwinow; zaznaczył on, że:

„nie przecenia możliwości, jakie stoją przed Ligą Narodów dla zapewnienia pokoju, sądzi jednak, że można zmniejszyć do minimum niebezpieczeństwo wojny; w tem zadaniu pragnie Rząd sowiecki współpracować z Ligą".

Duże zadowolenie we Francji

Francuska prasa wczorajsza szeroko omawia sprawę przyjęcia Sowietów do Ligi Narodów oraz mowę Litwinowa. Naogół powiedzieć można, że z wyjątkiem kilku głosów sceptycznych, słowa komisarza Litwinowa wywołały w prasie prawie jednomyślne zadowolenie. Opozycja, która ujawniała się ze strony niektórych dzienników konserwatywnych, znajduje obecnie swój wyraz tylko w sprawozdaniach nieco ironicznych o ceremonji przyjęcia Z.S.R.R. ale nawet wśród tych dzienników wiele nie waha się podkreślić zrozumienia dla polityki, która doprowadziła Sowiety do Genewy. W polityce tej pragnie się widzieć jedynie nowe zwycięstwo pokoju.

Według „Echo de Paris" świat znajduje się wobec Niemiec, posiadających ustrój mobilizacji wojennej. Powinniśmy — zaznacza pismo — myśleć o tem że w każdej chwili może nastąpić z ich strony gwałt, wobec czego należy przygotować się do odparcia tego gwałtu. Dzień wtorkowy pod pewnemi względami był częścią tych przygotowań.

„Petit Parisien" oświadcza: przemówienie Litwinowa wywołało bardzo silne wrażenie. Uważane jest ono jako uroczysta obietnica, że Sowiety uczynią wszystko dla pożytecznej współpracy z innemi narodami nad wspólnem i cennem dobrem — pokojem.

Według „Petit Journal" Liga Narodów, która przed kilku miesiącami chyliła się, jak się zdaje, ku upadkowi, zaczęła żyć nowem życiem i odmłodziła się, co pozwala żywić jaknajwiększe nadzieje.

Zdaniem „Excelsiora" wstąpienie Z. S. S. R. do Ligi jest raczej środkiem niż celem. Dyplomacja angielsko-francusko-włoska zmierza do odprężenia od wschodu, gdzie wojna mogłaby się stać powszechnem zarzewiem. Odprężenie na wschodzie jest pierwszym warunkiem odprężenia w Europie, ponieważ powstrzymałoby intrygi, zmierzające do wciągnięcia Z. S. R. R., Anglji i Francji do konfliktu azjatyckiego dla ułatwienia rewizji gwałtownej traktatów europejskich. (PAT.).

**

Sprawozdawczyni dyplomatyczna dziennika „Oeuvre" donosi z Genewy, że przyjęcie Sowietów do Ligi wywołało głębokie poruszenie w szerokich kołach szwajcarskiej opinji publicznej. Przewidywana jest ewentualność wystąpienia Szwajcarji z Ligi na skutek referendum ludowego. Rząd szwajcarski liczy się z przeniesieniem siedziby Ligi Narodów z Genewy do innego miasta, przypuszczalnie do Wiednia.

Polska i Sowiety

W związku z wejściem ZSSR. do Ligi Narodów dokonana została dnia 10-go września r. b. z inicjatywy Rządu polskiego wymiana not między Rządem polskim a Rządem ZSSR.

Noty te stwierdzają wzajemnie, że i po wstąpieniu ZSSR. do Ligi Narodów podstawą stosunków między Polską i ZSSR. pozostaną w całej rozciągłości istniejące między obu państwami umowy włącznie z paktem nieagresji i konwencji o definicji agresora (napastnika). (PAT)

Dalsze prace Ligi

Po wtorkowem posiedzeniu, na którem Zgromadzenie dokonało przyjęcia Związku Sowieckiego do Ligi Narodów, następne posiedzenie plenarne odbędzie się prawdopodobnie dopiero w końcu bieżącego tygodnia. Przedmiotem ogólnego zainteresowania jest nowa Rada Ligi, która zasiadać będzie już w nowym składzie, t. j. z udziałem Litwinowa, oraz przedstawicieli nowoobranych państw, a mianowicie: Hiszpanji, Chili i Turcji. Rada rozpatrywała wczoraj kilka spraw drugorzędnych związanych z plebiscytem w Zagłębiu Saary oraz kwestję dostaw broni dla Paragwaju i Boliwji. (ATE.).

**

Pod przewodnictwem p. Benesza rozpoczęła się wczoraj 82 sesja Rady Ligi Narodów.

Otwierając publiczne posiedzenie, — min. Benesz powitał serdecznie nowych członków rady.

W odpowiedzi komisarz Litwinow oświadczył, że świadomy jest odpowiedzialności ciążącej na członkach Rady i że pragnie utrzymywać ze wszystkimi przyjazne i lojalne stosunki.

Następnie Rada przyjęła raport min. Barthou, dotyczący prac międzynarodowej komisji współpracy umysłowej. W raporcie swym delegat Francji uczcił pamięć wiceprzewodniczącej komisji ś. p. Curie Skłodowskiej.

Na popołudniowem posiedzeniu rada wyznaczyła p. Cheisson komisarzem Ligi Narodów w Bułgarji.

Kuba wciąż na wulkanie

Z Hawany donoszą: Władze wykryły nowe sprzysiężenie skierowane przeciwko obecnemu gabinetowi. Policja dokonała licznych aresztowań i rewizyj domowych. W przewidywaniu rozruchów zarządzono ostre pogotowie garnizonu stolicy. Pałac prezydenta jest strzeżony przez silny kordon policji i wojska. Spisek był skierowany przeciw ko prez. Mendietta i członkom gabinetu. (ATE.).

**

W związku z pogłoskami o nowych planach rewolucyjnych, wydano szereg zarządzeń, a m. in. umieszczono na dachu pałacu prezydenta Republiki oddział żołnierzy z karabinami maszynowymi. Redaktor jednego z pism, który poddał krytyce reorganizację armji kubańskiej został porwany przez grupę uzbrojonych ludzi, wywieziony z Hawany i zmuszony do wypicia większej porcji oleju rycynowego. Ostrzeżono go, by na przyszłość zaniechał swych ataków. (PAT.).

**

Były prezydent Kuby Machado schronił się w republice San Domingo, której prezydent kategorycznie odmówił żądaniu Rządu kubańskiego wydania Machady. (PAT.).

**

Z Hawany donoszą, że rozruchy jakie wybuchły tam wczoraj, trwają, wytwarzając sytuację niezwykle poważną. W ciągu nocy nieznani terotyści podłożyli pod gmachy rządowe 35 bomb, których wybuch wyrządził tylko nieznaczne szkody. Gmachy te strzeżone są przez wojsko, które w kilku wypadkach użyło karabinów maszynowych dla rozpędzenia gromadzących się tłumów. (ATE.).

Japonja sobie nie życzy...

Z Tokio donoszą, że przedstawiciel japońskiego ministerjum spraw zagranicznych zaprzeczył wiadomości, według której Rząd japoński wystąpił miał z inicjatywą zawarcia paktu nieagresji z Wielką Brytanją i St. Zjednoczonemi.— Japonja dąży będzie natomiast do zawarcia nowego układu w sprawie floty, któryby zmienił dotychczasowy stosunek sił morskich pomiędzy temi trzema mocarstwami. (ATE.).

„Porządek" panuje w Mandżurji...

Na pokładzie parowca „Yinku" zbuntowała się straż mandżurska, która zabiła 8 pasażerów w czem 5 Japończyków 2 Koreańczyków i jednego Chińczyka oraz splondrowała statek. Pewną liczbę pasażerów wyrzucono do morza. Po dokonaniu tych wszystkich czynów żołnierze uciekli, unosząc z sobą wielką ilość opjum. Parowiec udał się do Charbina. (PAT.).

Warszawska Organizacja Kobieca P. P. S. Warszawski Komitet Okręgowy P.P.S.

w niedzielę, dnia 23-go września, o godz. 10-ej rano w wielkiej sali kina SPLENDID (Galerja Luxemburga) odbędzie się

Uroczysta Akademja

z okazji „Tygodnia Kobiet".

W programie przemówienia: sen. Doroty Kłuszyńskiej, pos. Zygmunta Zaremby, przedstawiciel: Organizacji Młodzieży TUR. i Czerwonego Harcerstwa, oraz bogata część artystyczna.

Wstęp wolny. Robotnice i robotnicy Warszawy stawcie się licznie.

Przed strajkiem górników

w Południowej Walji?

Właściciele kopalń w południowej Walji wyrazili gotowość poddania konfliktu z górnikami całkowicie bezstronnemu sądowi rozjemczemu. Górnicy natomiast domagają się, aby sąd rozjemczy składał się z fachowców, obeznanych ze sprawami przemysłu węglowego i handlu węglem. Narazie sytuacja pozostaje bez zmian. W prasie jednak zaznacza się pewne zaniepokojenie w związku z zapowiedzianemi na 30 b. m. zebraniami górników. Możliwe, że po zebraniach tych, wybuchnie strajk we wszystkich południowo - walijskich kopalniach. (PAT.).

Ulgi w opłatach dla akademików

Rektoraty wyższych uczelni otrzymały zarządzenie Min. Oświaty w sprawie ulg dla młodzieży akademickiej w r. 1934/35. Ulgi te pójdą w trojakim kierunku. Studentom przyznawane będą odroczenia w spłacie czesnego, stypendja państwowe, oraz jednorazowe zasiłki. Procedura przyznawania odroczeń w spłacie czesnego uregulowana została w ten sposób, że studenci ubiegający się się o te ulgę, będą musieli przedstawić dziekanatom świadectwa niezamożności.

Podania o odroczenie wpłaty czesnego przyjmowane będą przez dziekanaty wyższych uczelni tylko do dnia 15 października na odpowiednich formularzach. Cresne odraczane będzie w całości, bądź w połowie. Przy przyznawaniu stypendjów państwowych, noszących w myśl nowego rozporządzenia Min. Oświaty charakter zwrotny, wprowadzono obowiązek przedstawiania przez kandydatów świadectw obywatelstwa.

Stypendyści nie będą mieli prawa zajmowania się ubocznemi zajęciami zarobkowemi, bez uzyskania zezwoleń właściwych rad wydziałowych.

Trzeciem rodzajem pomocy dla studentów będą zasiłki jednorazowe, które przyznawane będą akademikom znajdującym się w ciężkiem położeniu materjalnem. Zasiłki przyznawane będą przez rektoraty w zależności od posiadanych funduszów.

Termin składania podań o stypendja przewidziany został przez Min. do dn. 1-go października r. b.

Dla przeprowadzenia dokładnej statystyki studiujących na wyższych uczelniach wprowadza Ministerjum Oświaty w roku akademickim 1934—35 t. zw. „karty indywidualne", które wypełniać będą nowowstępujący słuchacze, jak również osoby nostrifikujące dyplomy uczelni zagranicznych. Karty te zawierać będą dane nie tylko o samych kandydatach, lecz także o ich rodzicach.

Swiat w zdarzeniach

Krótka kronika telegraficzna

WYBORY W AUSTRALJI

Ostateczne wyniki wyborów do parlamentu australijskiego są następujące: zjednoczeni uzyskali 1.120.768 głosów, agrarjusze — 364.913, sfederowana partja pracy — 869.628, partja pracy Langa — 483.182, komuniści — 41.200. (PAT.)

MIŁE STOSUNECZKI

Z Kowna donoszą: Władze administracyjne postanowiły wprowadzić dla szoferów „czarną książkę", do której wpisywać będą nazwiska szoferów karanych za spowodowanie wypadków, nieostrożną jazdę, udział w strajku itd. Wniesienie do książki będzie miało duży wpływ na wymiar kary przy następnych przewinieniach. (PAT.)

DRAMAT NA ALASCE

Miastu Nome na Alasce, które wskutek pożaru uległo prawie całkowitemu zniszczeniu, zagraża obecnie głód. Szereg okrętów otrzymał rozkaz jaknajszybszego dostarczenia środków żywności. W mieście, które liczy około 2 tys. mieszkańców wprowadzono obecnie racjonalny podział żywności i zorganizowano oddziały, uniemożliwiające dokonywanie grabieży. Jak słychać, pożar powstał od iskry, która padła na dre wniany dach jednego z domów. (O pożarze donosiliśmy wczoraj). (PAT.)

PLAN ARMJI ZAWODOWEJ

„Echo de Pris" omawiając wyniki ostatnich manewrów francuskich domaga się ulepszeń technicznych w dziedzinie zaopatrzenia armji. Występuje z projektem utworzenia oddziałów szturmowych, złożonych z żołnierzy zawodowych, obowiązanych do długotrwałej służby wojskowej. (ATE.)

W ARMJI FRANCUSKIEJ

Szef sztabu generalnego, gen. Gamelin, który miał ustąpić z zajmowanego stanowiska z powodu przekroczenia granicy wieku, został dekretem Rządu utrzymany na przyszłego roku w służbie czynnej. Gen. Gamelin według krążących pogłosek ma objąć w styczniu stanowisko wiceprzewodniczącego najwyższej rady wojennej po gen. Weygand. (ATE.)

BEZROBOCIE WE FRANCJI

Według doniesień urzędowych liczba osób pobierających zasiłki dla bezrobotnych wzrosła od dn. 8 września o 3.366 i wynosi obecnie 329.021. (ATE.)

ECHA SPRAWY STAWICKIEGO

Komisja dla zbadania sprawy Stawickiego postanowiła opublikować w całości raport policyjny, dotyczący okoliczności zamordowania Prince'a. Decyzja ta została powzięta przez komisję mimo sprzeciwu ministra sprawiedliwości Che rona przeciwko ogłaszaniu tego raportu ze względu na toczące się śledztwo sądowe. Pozatem komisja przyjęła jednomyślnie wniosek, postawiony przez dep. Mandela, wyrażający ubolewanie, że Cheron nie godzi się na opublikowanie raportu, podczas gdy raport lekarzy i ekspertów, który winien również zostać w aktach śledztwa, został opublikowany. (PAT.)

SUROWOŚĆ.

Rząd turecki odmówił lotnikom angielskim prawa przelotu nad terytorjum tureckiem podczas wielkiego wyścigu powietrznego, który odbędzie się w przyszłym miesiącu na trasie Londyn — Melbourne. Ambasador angielski w Ankarze usiłował skłonić Rząd turecki do zmiany tej decyzji.— Wyjaśniając swe stanowisko Rząd turecki zaznaczył, że lotnicy angielscy, mający brać udział w raidzie, Kingsforth Smith i Mollisson przekroczyli już dawniej przepisy tureckie o żegludze powietrznej, wobec czego władze tureckie zawiadomiły organizatorów raidu, że do samolotów, które wbrew zakazowi przelatywać będą nad terytorjum tureckiem, otwarty zostanie ogień karabinowy. (ATE.)

Dyktatura austrjacka mści się dalej

Urząd kanclerski zarządził konfiskatę majątku b. dowódcy „Schutzbundu" tow. Juljusza Deutscha, który przebywa zagranicą. Majątek tow. Deutscha składa się z urządzenia mieszkania oraz konta w kasie oszczędności. Skonfiskowano również majątki dwuch innych przywódców „Schutzbundu" Heintze i Koeniga. (ATE).

Rozstrzelanie

Skazani na karę śmierci za udział w spisku w Guatemali w liczbie 12 zostali rozstrzelani. Jak wiadomo, spisek miał na celu dokonanie zamachu na wybitne osobistości w tej liczbie na prezydenta Republiki oraz ograbienie banków i domów prywatnych. Spiskowcy rekrutowali się głównie z pośród byłych (?) polityków. (PAT.)

Aresztowania

wśród komunistów chińskich

Urzędowo donoszą o aresztowaniu 24 przywódców komunistów chińskich, — którzy przebywali w Chinach bez zezwolenia. Wśród aresztowanych znajduje się 6 kobiet, żon przybyłych niedawno z Moskwy komunistów. Wszystkich aresztowanych odstawiono pod silną strażą do Nankinu, gdzie staną przed sądem wojennym. (PAT.).

Awantura w „Obozie Pracy"

Komendant wsadzony do... beczki od margaryny

„Polonia" donosi:

Dnia 14 b. m. tak zw. „junacy", czyli członkowie ochotniczych drużyn robotniczych w Zabrzegu na Śląsku Cieszyńskim, po otrzymaniu sztucznego tłuszczu (margaryny), wszczęli gwałtowną awanturę z dowódcą drużyny, p. Majkiem, twierdząc, że należy im się prawdziwy smalec, a nie margaryna. W czasie tej awantury rozrzucali ową margarynę po ścianach koszar.

Wieczorem tegoż dnia, ci sami junacy usiłowali wywieźć na taczce dowódcę drużyny poza obręb koszar. Owinęli go najprzód kocem, zasznurowali mocno, a następnie włożyli do beczki od margaryny, którą ułożyli na taczce. W ostatniej chwili jednak udało się zastępcom i drużynowym przeszkodzić „junakom" w wywiezieniu dowódcy, których uspokoił ich przyrzeczeniem, że otrzymają żądany smalec.

W cegielni „Dąbrówka"

Właściciel zalega z wypłatą za 5 tygodni

W cegielni „Dąbrówka" pod Warszawą właściciel p. Rostkowski zalega z wypłatą robotnikom za 5 tygodni i winien im jest około 8.000 złotych. Mimo upomnień i interwencji p. Rostkowski nie chce wypłacić robotnikom tego, co im się należy.

Związek Rob. Budowlanych skierował tę sprawę do inspektora pracy i na wtorek wyznaczoa została konferencja.

W Str. Ludowem

Zaufanie dla ob. St. Thugutta

Dnia 17 b. m. odbyło się plenarne posiedzenie Sądu Partyjnego Stronnictwa Ludowego, na którem dokonano wszystkiemi głosami przy 3-ch wstrzymujących się reasumpcji uchwały, wyrażającej votum nieufności p. Stanisławowi Thuguttowi jako przewodniczącemu Sądu Partyjnego, wobec czego p. Thugutt zgodził się pozostać na stanowisku Prezesa Sądu Partyjnego. Poza tem stwierdzono jednomyślnie, że postawione na poprzedniem posiedzeniu votum nieufności p. Thuguttowi nie kwestjonowało w najmniejszej mierze jego wartości moralnej.

Ataki, skierowane przeciwko p. adw. Urbanowiczowi w różnych dziennikach polegają najwidoczniej na nieznajomości sprawy względnie umyślnem błędnem informowaniu prasy. Pan Urbanowicz przekazał sprawę swojego postępowania Radzie Adwokackiej. Krok ten nie obudził żadnych wątpliwości wśród naczelnych władz stronnictwa, które nie stawiają p. Urbanowiczowi żadnych zarzutów.

***

Wiadomość o wyrażeniu ob. Thuguttowi votum nieufności na posiedzeniu Sądu partyjnego Str. Ludowego była szeroko kolportowana i omawiana przez pisma, wrogie Str. Ludowemu.

W B. B. W. R.

Przed sądem klubowym

Sąd klubowy BBWR. rozpatrzył i załatwił, jak dotąd, sprawy pp. Dobieckiego oraz Idzikowskiego. Na „wokandzie" tego sądu znajdują się w tej chwili sprawy: p. sen. Wyrostka, oskarżonego ze wszystkich już teraz stron, pp. Targowskiego i Sobolewskiego (oby dwaj na własne żądanie), p. Rogowicza w związku z aferą asfaltową w Warszawie, p. Boguckiego, w związku z procesem p. Brassowej przeciwko Skarbowi Państwa.

„Kurjer Lwowski" twierdzi, że koła tak zw. starorusinów (moskalofilów) domagają się rozpatrzenia sprawy pos. M. Baczyńskiego, komisarza „Narodnego Domu" we Lwowie.

Dzisiejsza gospodarka ubezpieczeniowa

Jaką odprawę otrzymał p. dr. J. Bakun?

W dn. 11 września podaliśmy w „Robotniku" pogłoskę, że b. lekarz naczelny Ubezpieczalni warszawskiej dr. J. Bakun otrzymał odprawę w kwocie 55 tysięcy zł. Zastrzegliśmy się, że podajemy pogłoskę i zapytaliśmy, czy odpowiada ona prawdzie.

Otrzymaliśmy teraz sprostowanie urzędowe Komisarjatu Rządu, będące zarazem odpowiedzią na nasze pytanie.

Umowa, zawarta w roku 1929 pomiędzy b. Kasą Chorych w Warszawie, a Dr-em J. Bakunem, została automatycznie rozwiązana z chwilą wejścia w życie przepisów służbowych dla pracowników b. Kasy Chorych, a obecnie Ubezpieczalni Społecznych. Od tej chwili uposażenie p. D-ra Bakuna zostało uregulowane w ramach ustalonych przez te przepisy służbowe.

P. Dr. Bakun otrzymał przeto, w związku z rozwiązaniem z nim przez Ubepieczalnię Społeczną w Warszawie stosunku służbowego, odprawę przewidzianą w przepisach służbowych a mianowicie:

Odszkodowanie z tytułu zerwania stosunku najmu pracy w wysokości 6 miesięcznych poborów, t. j. zł. 15.120, oraz odprawę z tytułu t. zw. wysługi lat w stosunku 1-miesięcznych poborów za każdy przepracowany w b. Kasiie Chorych, a obecnie Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie rok, t. j. zł. 11.700, całkowita przeto odprawa dla p. D-ra J. Bakuna wynosi zł. 26.820.

***

Stwierdzamy więc lojalnie, że cyfra, przytoczona nam wówczas, była cyfrą przesadną. Ale cyfra stwierdzona urzędowo — 26.820 zł. wystarcza dla **potwierdzenia słuszności** zarzutu, **postawionego** w dn. 11 września gospodarce w Ubezpieczalniach Społecznych. Jednorazowa odprawa, sięgająca prawie 27.000 zł., przyznana lekarzowi naczelnemu jest czemś nieprawdopodobnem w porównaniu do świadczeń Ubezpieczalni na rzecz ubezpieczonych i w porównaniu do głodowych nieomal płac lekarzy „szeregowych". **Takiej gospodarki pieniężnej nie wytrzyma żadna instytucja społeczna.** W danym zaś wypadku dochodzi jeszcze fakt specjalny, że p. dr. Bakun obejmuje z punktu stanowisko lekarza przy wileńskiej dyrekcji kolei państwowych; nie wchodzi więc nawet w grę kwestja niepewnej sytuacji na przyszłość.

Mundury... mundury...

Ministerjum Poczt i Telegrafów w najbliższym czasie zamierza wprowadzić mundury dla pracowników pocztowych. Narazie planowane jest umundurowanie niższych funkcjonarjuszy pocztowych. W ciągu roku mają wszyscy pracownicy pocztowi sprawić sobie specjalne umundurowanie.

Mundury będą koloru khaki o kroju podobnym do mundurów wojskowych.

Kurtki i płaszcze posiadać będą naramienniki na odznaki. Również naczelnicy urzędów pocztowych i urzędnicy dyrekcyjni oraz ministerjalni mają nosić mundury i odpowiednie dystynkcje.

Panowie z Ministerjum Poczt zamiast zastanowić się nad obniżeniem taryfy pocztowej i usprawnieniem działania poczty zajmują się bardzo „ważnemi" zagadnieniami: jaki ma być krój szat pocztowców, czy spodnie mają być z klapą czy bez.

Mały feljeton

Kłopoty pana dyrektora

Gdy w Mirmidonji państwo wzięło w swe ręce wychowanie obywateli, rychło spostrzegło się, że ważnym czynnikiem wychowawczym jest również teatr i że państwu nie może być obojętne co grają, jak grają i kto gra.

Taki dyrektor prywatnego teatru niewiele sobie robi z tego, czy sztuka ma wartość państwowo - wychowawczą, czy nie. Jemu przedewszystkiem chodzi o kasę, a potem także o sztukę. O wychowaniu państwowem nawet nie pomyśli. Wystawia tedy jakiegoś tam „Rewizora", który ośmiesza wysokopostawione osoby, albo „Don Karlosa", gdzie różne idee wolnościowe są propagowane, albo „Dziady", albo „Kordjana", gdzie przeciw władzy świeckiej i duchowej różne niedozwolone herezje są wygłaszane. Tak samo dobór aktorów i aktorek. Sam talent nie może rozstrzygać. Przedewszystkiem muszą to być ludzie pewni, z państwowem wychowaniem; pożądane byłoby nawet z przysposobieniem wojskowem; muszą to być ludzie, którzy na każde zawołanie pójdą czwórkami dokąd potrzeba i zaśpiewają co potrzeba.

Dlatego rząd mirmidoński wziął w swe mocarstwowe dłonie największe teatry i sanuje je.

Właśnie odbywa się angażowanie sił artystycznych na nadchodzący sezon, w którym upaństwowione teatry mają na pierwszy ogień wystawić aktualne sztuki „Robert i Bertrand czyli dwaj złodzieje". „Trzydzieści lat życia szulera", „Łapownicy", „Biada temu, kto ma rozum" i „Dom Warjatów".

W poczekalni pana dyrektora stoi lub siedzi w kolejce kilkadziesiąt adeptek i kapłanek sztuki, jasnych i ciemnych, wysokich i niskich, tęgich i szczupłych, młodych i starszych. Wszystkie czekają przyjścia pana dyrektora.

Wreszcie zjawia się pan dyrektor i woźny wpuszcza do gabinetu pierwszą kandydatkę, platynową blondynkę, małą i szczupłą.

Przyszła Sara Bernhardt doręcza panu dyrektorowi polecający liścik od pana mecenasa X.

— A, od pana mecenasa? — drżącym głosem powiada dyrektor i czuje, że nie można odmówi.

— Tak jest. Pan mecenas właśnie mnie odkrył.

— Niby co?

— Odkrył mój talent.

— Czy pan dyrektor nic o mnie nie słyszał?

Dyrektor jeszcze raz czyta liścik polecający i, jakkolwiek nazwisko Magdaleny Karafioł słyszy po raz pierwszy, powiada:

— Ależ naturalnie, słyszałem, jakże by ja mógł nie słyszeć? Widziałem panią... zaraz, zaraz... w czem to ja panią widziałem?

— Ja byłam drugą od prawego końca w zespole girlasek teatru „Niebieski pomidor".

— A racja, racja. Właśnie przypominam sobie. A do jakich ról pani pretenduje?

— Najchętniej grałabym wielkie damy, królowe i t. d. Jeżeli pan dyrektor pozwoli, to zaraz coś zarecytuję, no, powiedzmy z „Dziewicy Orleańskiej" Szekspira.

— To Szekspir także napisał „Dziewicę Orleańską"? — pyta dyrektor.

— Naturalnie. To pan dyrektor nie wie, o tem? Dziwne, faktycznie.

— Ta nie będzie miała tremy — myśli dyrektor i ofiaruje szekspirowskiej „Dziewicy Orleańskiej" 150 zł. miesięcznie.

Uszczęśliwiona aktorka opuszcza gabinet dyrektora.

Po niej przewijają się inne z polecającemi liścikami od rządowych posłów i redaktorów, od generałów, od dyrektorów departamentów, od majorów, od dyplomatów rejentów, komisarzy, burmistrzów i t. d. Dyrektor angażuje, angażuje, angażuje.

No bo jakże odmówić? Czyż można się narazić?

Dziewiętnastą z kolei jest grzmot - baba, baba-dragon czystej wagi 150 kilo. Wiek od 40 do 50.

— A, pan pułkownik — cieszy się dyrektor, a we wnętrzu bebechy mu się przewracają, bo wie, że tu nie opędzi się już 150 złotemi.

— Przepraszam... nie dosłyszałem... jak godność pani? — pyta delikatnie dyrektor.

— To pan dyrektor mnie nie zna? Helena Modrzejewska jestem... oczywiście, to mój pseudonim sceniczny, a nazywam się według metryki Władysława Kurzajka. To pan dyrektor nie słyszał o Helenie Modrzejewskiej? — wyraża wielkie zdziwienie aktorka.

— Owszem, owszem... o Helenie Modrzejewskiej słyszałem...

— Ale o Helenie Modrzejewskiej Nr. 2? Dyrektor kapituluje i przyznaje się, że słyszał.

— A pani jakie role uprawia? — zapytuje dyrektor.

— Pan pułkownik powiada, że ja jestem wszechstronna, bo nawet na mandolinie i na bałałajce gram, ale mój genre to „pierwsza naiwna". W Łunińcu szalone powodzenie jako „Szalona Julka", w Koninie jako Halka musiałam trzy razy bisować.

— To pani śpiewa także.

— Przecież mówiłam panu, że pułkownik powiedział, że jestem wszechstronna.

— A tak, a tak, racja. Wyszło mi z pamięci.

Dyrektor zastanawia się, ileby tu zaproponować Halce i Julce w jednej osobie. Drży o budżet teatru, ale z drugiej strony pułkownik, no i ten grzmot. Palcem ruszy i dyrektor leży.

— Pięćset — rzuca dyrektor i patrzy w oczy babie, jakie też wrażenie cyfra ta sprawiła.

Baba milczy, jak zaklęta, jak sfinks.

— Sześćset — rzuca dyrektor i blednie. Baba czeka.

— Siedmset — wyrzuca z siebie dyrektor.

Na twarzy baby rozlewa się uśmiech szczęścia.

— Pańskie szczęście, panie dyrektorze, że pułkownik o panu pamiętał. O mały włos a wyjechałabym do Wiednia. Proszą mnie, bym przyjechała.

— Do menażerji chyba na pogromczynię zwierząt — przemyka przez głowę dyrektorowi, który po chwili mdleje z wyczerpania.

ULTIMUS.

TRYKOTAŻE

PONCZOCHY RĘKAWICZKI

WARSZAWSKA WYTWÓRNIA TRYKOTAŻY

„Tricot"

MARSZAŁKOWSKA 129

NOWOŚCI NA SEZON

JESIENNY



Pensje dyrektorskie

Jak donosi jedno z pism prowincjonalnych, zarząd przymusowy nad majątkiem ks. Pszczyńskiego zamierza zastosować dekret p. Prezydenta z roku 1932 o obniżeniu pensyj dyrektorów w przemyśle.

Jak wiadomo, według tego dekretu pensje dyrektorów przemysłowych nie mogą przekraczać 3000 zł. miesięcznie.

Byłoby wielce pożądanem, ażeby nie skończyło się na samym zamiarze, lecz żeby pensje dyrektorów w majątkach ks. Pszczyńskiego naprawdę obniżono.

I nietylko u ks. Pszczyńskiego, ale we wszystkich przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych w Polsce. Wysokie pensje dyrektorskie są jedną z form ukrywania zysków przez przedsiębiorstwa prywatne. A pozatem okres kryzysu, ogólnej nędzy i bezrobocia nie jest najodpowiedniejszym czasem do bogacenia się jednostek.

Legendę o genjalnych, niezastąpionych dyrektorach i kierownikach przedsiębiorstw stworzyli oni sami. Niema wogóle ludzi niezastąpionych, a 3000 zł. miesięcznie jest pensją aż nadto wystarczającą dla najgenjalniejszego nawet dyrektora.

W państwie, w którem chce się zaprowadzić uczciwe stosunki społeczne powinno być ustalone narówni z minimum egzystencji, potrzebnego na utrzymanie niewykwalifikowanego robotnika, także maximum uposażenia, którego przekroczenie byłoby w razie udowodnienia karalne.

Dekret Prezydenta z roku 1932 zapowiadał wejście na tę drogę, ale dekret nie był dotychczas nigdzie stosowany i pozostał tylko na papierze.

x. y. z.

Sprawa prof. Cybichowskiego

W spisie profesorów, wykładających na Uniwersytecie warszawskim figuruje nazwisko prof. Cybichowskiego, jako wykładowcy prawa międzynarodowego i państwowego. Dotychczas niewiadomo jednak, czy prof. Cybichowski będzie wykładać, gdyż jak wiadomo, toczy się przeciwko niemu dochodzenie dyscyplinarne o opłaty, pobierane od studentów, którzy składali u niego przedegzaminacyjne colloquia.

Sprawa ta ciągnie się już z górą rok, ale wciąż nie jest jeszcze załatwiona.

UDZIELĘ LEKCYJ I KONWERSACJI jęz. niemieckiego i francuskiego wzamian za pokój skromnie umebl. Zgłosz. do „Robtonika" pod Pedagog.

Konfrontacja dwóch prawd

„O jakże kocham, syn tej ziemi, obie prawdy".

Nie jest to chyba rzeczą przypadku, że p. Melchjor Wańkowicz rzucił jednocześnie na półki księgarskie dwie swoje nowe książki *). Jedna z nich, zawierająca wspomnienia lat dziecięcych, daje nam obraz kresowej prawdy, prawdy „szaro - amarantowej", widzianej oczami młodego polskiego dziedzica, który wyrósł i zmężniał w napoły pańszczyźnianej atmosferze, jaka tuż przed wielką wojną panowała jeszcze w Kowieńszczyźnie i Mińszczyźnie. Druga książka usiłuje dać nam tyle z prawdy o dniu dzisiejszym Rosji Sowieckiej, ile jej zdołał dojrzeć ten sam kresowy Polak w ciągu kilkudniowego pobytu w czerwonej Moskwie.

Obie książki łączy ze sobą coś więcej, niż wspólna biała opaska, w której rąk moich doszły. „Dzikawe zwierzuki" z mińskich Kałużyc i kowieńskich Nowotrzeb, choć opierzyły się z czasem i przedzierzgnęły — rozmaitemi zrządzeniami losu — w utalentowanych publicystów warszawskich, to jednak zachowały jakąś podglebną łączność z owym krajem ludzi „tutejszych", z jego zwyczajami i obyczajami; jako dowód tej niezatartej spójni, sam autor przytacza drobny szczegół, że gdy się zaręczył, posłał narzeczonej „ikonkę Kazańskiej Bożej Matieri, aby ją zawiesiła nad łóżkiem".

Obie książki świadczą jednak o tej olbrzymiej drodze, jaką ten potomek „Wańków, Wołodików, Hrehorów, Fiedorów" przeszedł od feudalno - patrjarchalnych stosunków swych rodzinnych Kałużyc, od tej tak umiłowanej prawdy ziemianina kresowego, aby móc z godnym podziwu objektywizmem potraktować prawdę tych, co cios śmiertelny zadali ukochanej przez niego prawdzie kraju „lat szczenięcych". Choć z pod pióra jego wyszły słowa, zacytowane na wstępie, choć z piersi wyrywa mu się krzyk, nabrzmiały grozą i bólem: „O Boże! O Wielki Boże! Niema Kałużyc"!, zdaje on sobie jednak sprawę, że „połamane pnącze dawnego życia nie odrosną". Rozumie, że „nad głową zderzają się żywioły, silniejsze niż wszystko; w drzewie ludzkości narasta nowy słój; kora pęka". Choć serce tęsknie powraca ku tej starej, przybranej w amaranty prawdzie, „szarej, łapciowej, kurnej i dymnej", choć łza szczerego uczucia szkli mu się w oku, autor nie ma słów żalu dla żywiołu, który kartę tej prawdy wyrwał bezlitośnie z księgi rzeczywistości.

„Rozrachowały się dwie prawdy" stwierdza tylko ze spokojem i wyrozumiałością mędrca. Ale nie poprzestaje na tem. Idzie do obozu swych pogromców, krótko lecz uważnie przygląda się temu, co się w nim dzieje, i zdaje z tego relację. „Piszę to wszystkim nawspak — powiada. I rodakom (jurnym szlachcicom z różnych Wólek, łykom z miast, brachycefalom z wsiowych opłotków) i bolszewikom, którym śmierdzi wyraz Rosja, i emigrantom rosyjskim, którym śmierdzieć będzie moja książka. Piszę to cieniom przeszłości i przyszłości czarnej, nierozświetlonej, która jednak gdzieś tam w niewiadomych przedrozświtowych przestrzeniach sokami nabrzmiewa".

Owe „cienie przeszłości i przyszłości czarnej" łączą obydwie książki w jedną całość. Pierwsza z nich, „Szczenięce lata", jest niezrównanym wprost dokumentem literacko - obyczajowym, rzuconym na papier z ujmującą swobodą i szczerością. „Dzikawy zwierzuk" nie chce wcale uchodzić za lepszego, niż był w istocie. Wyrasta na białoruskiej glebie jak tęgi dębczak w okolicznym lesie. We wspomnieniach swych autor nie ucieka się ani do retuszu, ani do szminki. Pisze tak, jak widział i odczuwał, bez blagi i minoderji. Daje nam świetne sylwetki typów z niedawnej, a tak już odległej przeszłości. Pisząc o wydarzeniach rewolucyjnych, daleki jest od uczucia dzikiej nienawiści i pogardy, które dominuje we wspomnieniach innych „kresowych" pisarzy, a zwłaszcza pisarek, opisujących tubylców - „hadów". Wspomnienia Wańkowicza przepaja rzetelna myśl społeczna, dyktująca rozumny stosunek do ludzi i zdarzeń. Purysta językowy doszuka się może niejednego grzechu w składni i rubasznym nieraz stylu „Szczenięcych lat", musimy jednak zapisać autorowi na dobro soczysty i jędrny język, dodający jeszcze książce swoistego uroku. Świetne opisy polowania z „gończemi" na zająca i wilka oraz toków głuszczowych zajmą niechybnie poczesne miejsce w polskiej literaturze łowieckiej. Słowem, „Szczenięce lata" są książką piękną i męską.

Relacja o prawdzie sowieckiej odbiega daleko od tego, co nasi publicyści i pisarze dawali nam zazwyczaj w wyniku pobytu u wschodnich sąsiadów. Autor, rezygnując z łatwych i oklepanych porównań, usiłuje dotrzeć do właściwych odrębności człowieka nowej Rosji, stara się wniknąć w psychikę nowego człowieka ulicy moskiewskiej. Doskonałym wzorem jego reportażu jest rozmowa z „kultrabotnikiem" elektrowni moskiewskiej, rozmowa, więcej mówiąca nam o rzeczywistości sowieckiej od najszczegółowszych opisów Dnieprogesów i Magnitogorsków.

Autor stara się nie popełniać błędów paralaktycznych w swych poszukiwaniach prawdy o nowym człowieku. Sam pisze, że nie mógł wyzwolić się z pod wpływu dziedzictwa przeszłości, gdy patrzyły na Rosję Sowiecką, a jednak chciałby być „ziemlakiem" każdego człowieka, którego spotka tam na swej czternastodniowej drodze. Cóż więc mówi piewca prawdy szaro - amarantowej o prawdzie „rewolucji opierzonej"? „To na nich, miljonach obywateli, żłobią się wszystkie niedopatrzenia, niedociągnięcia. Ich zdanie jest wypadkową wszystkich plusów i minusów... Skoro u nich, u tych, którzy płacą za eksperymenty, obrachunek kończy się saldem dodatniem, to cóż ma do powiedzenia obserwator ze strony? Musi schylić głowę i powiedzieć sobie: dla stworzenia wielkich rzeczy potrzebny jest materjał i praca. Surowce Rosja ma w nadmiarze. Skoro ma za sobą człowieka, to sprawa rozwiązana jest pozytywnie".

Czy te horoskopy są słuszne, nie będziemy o tem w tej chwili rozstrzygać, pamiętajmy jednak, że postawił je dziedzic z Kałużyc.

OBSERVER

*) Melchjor Wańkowicz, *Szczenięce lata*, Tow. Wyd. „Rój", Warszawa 1934 r. Tegoż autora *Opierzona rewolucja*, „Rój" 1934 r.

Przegląd prasy

POBOŻNE ŻYCZENIA.

Ludzie już przebąkują, że rozpoczęta czystka „ciurów“ zostanie przerwana, gdyż nie robi to dobrej propagandy „sanacji“, a tymczasem **„Polonia“** domaga się rozszerzenia „czystki“ także na licznych nieuków

„którzy dzięki protekcji, stosunkom osobistym, usłużności i „prawomyślności“ dochrapali się stanowisk, o jakich w życiu nie marzyli. A trzebaby oczyścić z tych nieuków nietylko machinę państwową, lecz także nasze instytucje samorządowe, jak i całe nasze życie gospodarcze. Obecny stan rzeczy wywołuje oburzenie i rozgoryczenie szczególnie w młodszem pokoleniu. Liczne są zastępy młodych ludzi, którzy pokończyli studja, poskładali chlubnie egzaminy, ale darem nie szukają dziś kawałka chleba. Od maja 1926 r. sanacja z gorliwością godną lepszej sprawy, przeprowadzała czystkę polityczną, usuwając ze stanowisk ludzi podejrzanych o „nieprawomyślność“, częstokroć młodych jeszcze pierwszorzędnych fachowców, a przy obsadzaniu opróżnionych stanowisk mniej patrzała na fachowe kwalifikacje, charakter i doświadczenie, a więcej na „prawomyślność“.

Ponadto dom się „Polonia“, usunięcia rozmaitych ludzi, którzy bardzo przypomnieli sobie o swojej polskości, a przedtem wysługiwali się zaborcom i uważali się za Rosjan, Austrjaków i Niemców. Tacy panowie zajmują obecnie różne stanowiska, często nawet wysokie, natomiast ci, co za Polskę walczyli i cierpieli, są nietylko w cieniu, — ale często i w więzieniu. i na wygnanu.

„Polonia“ pisze:

„Przydałaby się czystka i w tym kierunku! Ale coby z sanacji zostało, gdyby się oczyściła z wszystkich użytkowników konjunktury, z wszystkich pochlebców, krzykaczy, z wszystkich nieuków, — którzy handlują przekonaniami i każdemu się sprzedają? Zostałaby nieliczna garstka sprawiedliwych i uczciwych — która zgodna jest ze zdrową opinją narodu i razem z nią domaga się gruntownego oczyszczenia naszego życia i naszego państwa i przywrócenia mu zdrowia moralnego, które jest najsilniejszą podstawą mocarstwowości“.

PRZYCZYNY CHOROBY.

„Kurjer Poznański“ doszukuje się przyczyn choroby moralnej, na jaką „sanacja“ zapadła. Jedną z przyczyn jest — zdaniem „Kurjera Poznańskiego“ — granie na instynktach egoizmu i materjalizmu ludzkiego, drugą — utożsamianie się z Państwem.

Czytamy więc w „Kurjerze Poznańskim“:

„Wskazaliśmy już w piśmie swem na jedno z głównych źródeł zła, na postawienie przez BB. brutalnie na kartę egoizmu i materjalizmu ludzkiego: „Chcecie dobrze żyć, to służcie nam! Nie będziecie nam służyli, to będziecie przymierali z głodu!“ Kto tak sieje, musi zbierać plewy...“

„...Najbardziej jednak mści się na „sanacji“ przyznanie sobie przez nią monopolu państwowości. Piękne hasło: „wszystko dla państwa“, uzupełnione twierdzeniem: „państwo — to my“, powiodło w umyśle wielu działaczów „sanacyjnych“ do wniosku: „wszystko dla nas“. Dzisiaj, trochę po niewczasie, uczciwy zwolennik obozu rządowego w głębi duszy pewnie żałuje złych założeń, z jakich B. B. wychodziło przez szereg lat. Czy powiedzie to do choćby częściowego uzdrowienia naszej „rzeczywistej rzeczywistości“ w Polsce?“

FRONT PRACY.

Korespondent **„Gazety Polskiej“** z Niemiec w ostatniej korespondencji pisze o organizacji niemieckiego „Frontu Pracy“. Organizacja ta miała powstać z połączenia wszystkich związków robotniczych, pracowników umysłowych oraz osób zatrudnionych w handlu i rzemiośle, a wreszcie do tych związków miały jeszcze przystąpić organizacje pracodawców. W każdem przedsiębiorstwie miała powstać „Betriebszelle“, t. j. komórka przemysłowa, do której wchodziliby przedstawiciele trzech stanów t. j. robotników, pracowników umysłowych i pracodawców.

„Ale wskutek oporu przemysłowców kanclerz zatrzymał całą tę gorączkę organizacyjną. Związki pracodawców ani się nie rozwiązują, ani do „frontu pracy“ nie przystępują; szereg przemysłowców — manifestacja czysto platoniczna — przystąpił jednak do „mastodonta“ p. Leya indywidualnie“.

I oto mamy znowu przykład, jak to silny rząd, mający dla robotników obozy koncentracyjne, więzienia i topór katowski, kapituluje wobec przemysłowców.

A przecież partja Hitlera nazywa się „partją robotniczą“.

x. y. z.

Na ratuszu warszawskim

Apel p. Starzyńskiego
do organizacyj społecznych

Tymczasowy prezydent Warszawy p. Starzyński rozesłał odezwę do organizacyj dobroczynnych, oświatowych i kulturalnych, działających na terenie stolicy, w której to odezwie podnosi brak środków finansowych na najpilniejsze potrzeby miejskie.

Wśród źródeł finansowych podatek widowiskowy stolicy zajmował przed laty jedną z najpoważniejszych pozycyj dochodowych i sięgał sumy 10 miljonów zł. Obecnie wysokość wpływów z tego tytułu zmalała do jednej trzeciej. Do zmniejszenia tej pozycji przyczyniła się polityka władz miejskich, które zwalniały od podatku widowiskowego najrozmaitsze instytucje. Wobec katastrofalnej sytuacji miasta prez. Starzyński wyraża przypuszczenie, iż na przyszłość organizacje społeczne, które dotychczas występowały stale o zwolnienie od podatku, zrezygnują ze starań w tym kierunku.

Nowy dyrektor dyscyplinarny

Prez. Warszawy p. Starzyński mianował adwokata Józefa Wasserbergera dyrektorem miejskiego biura dyscyplinarnego. Zastępcą p. Wasserbergera pozostaje nadal p. Antoni Kordowski.

Dotychczasowy dyrektor biura dyscyplinarnego sędzia Chechliński mianowany został przez prezydenta miasta dyrektorem wydziału personalnego.

W ten sposób przeprowadzany został rozdział urzędu dyscyplinarno - personalnego na dwa odrębne urzędy.

Ponieważ dyr. Chechliński wyjechał na krótki urlop wypoczynkowy zastępować go będzie podczas jego nieobecności wice-dyrektor Kordowski.

Zlikwidowanie szajki fałszerzy pieniędzy

W ostatnich dniach Urząd śledczy zlikwidował grasującą od dłuższego czasu szajkę fałszerzy pieniędzy. Jeszcze przed kilku miesiącami zauważono zwiększoną ilość fałszywych banknotów 20 zł. i monet 5 i 10 złotowych.

Wywiadowcy Urzędu śledczego po dłuższych obserwacjach nawiązali kontakt z kolporterami falsyfikatów.

Gdy zgromadzono odpowiednią ilość materjału poszlakowego, policja przystąpiła do likwidacji bandy.

W nocy dn. 15 b. m. dokonano u podejrzanych licznych rewizyj. Rewizje dały obfity materjał dowodowy.

Na strychu domu Nr. 30 przy ul. Gęsiej po zerwaniu podłogi znaleziono falsyfikatów na sumę 20 tysięcy zł. Aresztowano i osadzono w więzieniu ogółem 18 osób z herszten bandy Grombergiem vel Grombkiem Pawem. Prawą ręką Grombka była Rupp Paulina, kierowniczka kolporterów.

Prawie wszyscy aresztowani byli już karani za różne przestępstwa.

Kara śmierci

— Oskarżona proszę wstać. Sąd idzie! Zgrabna sylwetka oskarżonej, jednej z najpopularniejszych artystek filmowych, Liljany Harvey podnosi się z ławy oskarżonych i patrzy dokoła zatrwożonym okiem na swych sędziów.

Pierwszy zabiera głos prokurator, oskarżając Liljankę o dokonanie zabójstwa na osobie marjonetki z zespołu włoskiego teatru Dei Piccoli. Prokurator domaga się kary śmierci. Przysięgli udają się na naradę Losy „Wesołej Zuzanny“ ważą się...

Ale „Wesoła Zuzanna“ nie chce umierać „Życie jest piękne“ powtarza ona stale.— Jestem zakochana „po uszy“ w Gene Raymond.

Nic w tem dziwnego niema, gdy się zważy, że Gene Raymond jest ślicznym młodzieńcem. Lecz pamiętajcie również, że Liljance grozi kara śmierci, wyrok zostanie niebawem ogłoszony na ekranie przodującego kina stolicy. (X)

STAN POGODY w/g PIM

POGODNIE.

Dziś w całym kraju pogodnie

Kronika Organizacyjna

ZEBRANIA KOBIECE W OKRĘGU WARSZAWA - PODMIEJSKA.

W niedzielę dn. 23 września w okręgu warszawsko - podmiejskim odbędą się w następujących miejscowościach zebrania kobiece z okazji „Tygodnia Kobiet“.

ŻYRARDÓW — godz. 15, ref. tow. Budzińska-Tylicka.

BŁONIE — godz. 11.

OTWOCK — godz. 4 pp. ul. Warszawska 29, ref. tow. Chodźkowa.

NOWY CHRZANÓW, godz. 3 po poł. ref tow. A. Golde.

BACZNOŚĆ GAZOWNICY PPS. W piątek o godz. 6-ej popołudniu odbędzie się zebranie Koła ul. Długa 21.

R. T. P. D.

Zarząd Główny Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci niniejszem zawiadamia, że obecnie w biurze T-wa przy ul. Aleja 3-go Maja 2 — Nr. telefonu jest: 5-32-88.

Bezpłatne bilety

na

Akademję „Dnia Kobiet“, która odbędzie się dnia 23-go września r. b. o godz. 10-ej rano w sali kina „Splendid“ można otrzymać: w administracji „Robotnika“, Warszawa, Warecka 7, w sekretarjacie OKR-u codziennie od godz. 1 — 7 pp., w sekretarjatach Związków Zawodowych i na dzielnicach PPS

Jeśli chcesz wiedzieć która godzina
Dzwoń pod Nr. 05

W nocy z soboty na niedzielę numer zegara telefonicznego mówiącego godziny, będzie zmieniony na numer 05 (dotychczas 553-00), a to w tym celu, aby abonenci nie mylili się i nie niepokoili innych abonentów, posiadających podobne numery oraz aby uczynić numer ten łatwiejszym do spamiętania. Jednocześnie powiększona będzie liczba przewodów telefonicznych, wiodących do zegara automatycznego, z 18 do 20.

Samobójstwa

19-l. Henryka Kulczyńska, otruła się esencją octową.

42-l. Aleksander Sadecki, bez zajęcia otruł się nieznanym proszkiem.

Ugryziona przez szczura

Nocy ub. niemiła przygoda spotkała 19-l. Helenę Szostakównę. Obudziła się nagle wskutek bólu nosa. Okazało się, iż szczur wskoczył na łóżko, a następnie ukąsił S. w nos. Poszwankowana pojechała natychmiast na opatrunek do ambulatorjum Pogotowia.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar St. Zjedn. 5.20.25, Dolar złoty 8.91, Rubel złoty 4.58,25, Funt szterling 26.13.

Dolarówka 52.69, 3 proc. poż. Budowlana 45.

Bank Polski 91.25.

Nowy numer

„TYGODNIA ROBOTNIKA“

przynosi między innemi:

Wielkie pranie w sanacji.
Liberje dla urzędników.
Polski klin w Genewie.
Kolej wschodnio - chińska.
Bebesowski murzyn odchodzi.
Drugi tydzień strajku włókniarzy w Częstochowie.

Cena 10 gr. Do nabycia wszędzie.

Wyścigi konne

ZAPISY NA DZIŚ.

Gon. 1: 1.800 zł. Dyst. 2100 mtr. Irrtum, Dres, Royal Majesty, La Sauzée, Lidja.

Gon. 2: 2.500 zł. Nagroda Sprzedażna. Dyst. 2200. Jontek 400 zł., Fra Diavolo 400 zł., Nadobna 400 zł., Hakon 1200 zł., Burłaj 400 zł., Mohacz 600 zł., Traglast 1000 zł., Carmen III 800 zł.

Gon. 3: 2.100 zł. Dyst. 1200 mtr. Tamano, Heljos, Alraune, Guerra, Prorok.

Gon. 4: 2.000 zł. Dyst. 2100 mtr. Teror Maraton, Dyktator, Kronos, Fulgor, Rewers, Figlarz, Valibal, Kaboga, Murat II, Hermes II.

Gon. 5: 1.800 zł. Dyst. 1100 mtr. Norwegja Kalif, Lionardo, Lena II, Langora, Guldynka, Gilza, Kawaler Różany, Prus, Tosca.

Gon. 6: 1.600 zł. Dyst. 1.600 mtr. Hellada, Huron, Skipetar, Pilica, Curia, Florencja, Fides, Arva Varalia, Qui pourras? Fosgen, Brilotta.

Gon. 7: 1.400 zł. Dyst. 1800 mtr. Kiwi II, Honfleur, Farsa, Lech, Mohacz, Hidalgo, Flit.

TYPY NASZEGO SPRAWOZDAWCY

1. Dres, Royal Majesty.
2. Hakon, Mohacz, Jontek.
3. Alraune, Prorok.
4. Kronos, Maraton, Figlarz.
5. Langora, Norwegja, Tosca.
6. Hellada, Fosgen, Florencja.
7. Honfleur, Hidalgo, Kiwi II.

O codzienną kontrolę
w porcie gdyńskim
Memorjał zw. zaw. transportowców do Min. Opieki Społecznej

Ze względu na niezwykłe rozwielmożnienie się w porcie gdyńskim samowoli ekspedytorów, łamiących bezkarnie przepisy ustawowe, Związek Zawodowy Transportowców wystąpił do Ministerjum Opieki Społecznej z memorjałem poniższej treści:

„Oddziały Związku Zawodowego Transportowców zasypywane są skargami na nieustanne przekraczanie przez Firmy Ekspedycyjne przy pracy przeładunkowej najbardziej podstawowych przepisów o pracy robotników portowych, zawartych w Rozp. Prez. Rzeczypospolitej z 27-X-1934 r. i w szeregu rozporządzeń wykonawczych.

Chodzi w tych wypadkach o łamanie tak podstawowych zasad, jak: przepisy art. 2 p. 1 wspomnianego Rozporządzenia (łącznie z art. 25 i 26), mówiące o tem, że robotnik portowy winien być uznany przez komisję kwalifikacyjną i zarejestrowany w Biurze Pośrednictwa Pracy dla rob. port.; — dalej — jak przepisy art. 13,, zabraniające zatrudniania młodocianych i kobiet, jak — następnie — przepisy art. 3 p. 1, ograniczające czas pracy do 48 godzin.

W tych wszystkich sprawach Oddziały nasze zwracają się do P. Inspektora Pracy 60 Obwodu z prośbą o interwencję w takich wypadkach, domagając się na tej drodze ukrócenia jawnego łamania przepisów ustawowych, mających dla robotników portowych znaczenie zasadnicze. Zdając sobie sprawę z trudności, jakie stają przed Inspektorem Pracy obarczonym całą masą różnych spraw, pozwalamy sobie jednak zwrócić uwagę Departamentu na nienormalny stan rzeczy, przy którym ośmieleni bezkarnością pracodawcy nieustannie dopuszczają się tychże wykroczeń.

Jedynym sposobem byłaby każdodzienna kontrola w porcie, której Inspektor Pracy nie jest w stanie dokonywać ze względu na rozległość miasta Gdyni i Portu. W myśl powyższych wywodów prosimy Departament Pracy o zarządzenie przydzielenia specjalnego urzędnika uprawnionego do przeprowadzenia kontroli w porcie i nakładania kar na winnych przekroczenia przepisów ustawowych“.

Strajk robotników gminnych
w Tarnowie

W sobotę, 15 b. m., wybuchł strajk pracowników zakładu czyszczenia miasta.

Powodem strajku jest obniżka płac pracowniczych — z 3 zł. gr. 20 na 2 zł. dziennie. Większość pracowników zakładu czyszczenia miasta należała do ZZZ., który strajk ten wywołał, robotnicy jednak nie mając zaufania do kierownictwa związku, do którego pod przymusem należeli, już w sobotę wszyscy gremjalnie złożyli w Domu Robotniczym deklarację wystąpienia z ZZZ. i przystąpienia do klasowego Związku pracowników użyteczności publicznej.

Podkreślić należy wybitnie nieustępliwe i prowokujące stanowisko prezydenta miasta, który delegacji strajkujących robotników groził represjami za wystąpienie z ZZZ. i osobiście zajmował się organizowaniem łamistrajków(!). Nie bardzo to licuje z godnością oficera i legjonisty. Klub radnych socjalistycznych zażądał od prezydenta zwołania nadzwyczajnego posiedzenia Rady miejskiej dla omówienia obniżki płac i wybuchłego strajku.

Co słychać w stolicy?

1.207.313 MIESZKAŃCÓW WARSZAWY. Liczba mieszkańców Warszawy stale i systematycznie wzrasta. W dn. 1 lipca r. b. stolica liczyła 1.207.313 mieszkańców.

Dane statystyczne Miejskiego Urzędu Statystycznego wskazują, iż liczba mieszkańców stolicy wzrasta jednostajnie z miesiąca na miesiąc. Należy oczekiwać, że w ciągu roku liczba mieszkańców Warszawy wzrośnie do miljona trzystu tysięcy.

ZAKOŃCZENIE AUTOMATYZACJI TETLEFONÓW. Zgodnie z zapowiedzią, w nocy z soboty na niedzielę, nastąpi zautomatyzowanie pozostałych jeszcze aparatów telefonicznych, rozpoczynających się od cyfry 6, obsługiwanych jeszcze dotąd przez stację ręczną. W związku z tem wszystkie telefony, rozpoczynające się od cyfry 6 — będą nieczynne od soboty, 22 b. m. wieczór do południa w niedzielę. Uruchomienie nowej centrali automatycznej przy ul. Zielnej zakończy ostatecznie automatyzację telefonów w Warszawie.

POBÓR. Jutro, w lokalu przy ul. Stalowej 73, odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla poborowych zamieszkałych na terenie 1, 2, 3, 4, 5, 12 i 26 komisarjatów P. P., podlegających PKU. Nr. 1.

Eksmitowane staruszki
obozują na podwórzu

Przy ulicy Wielkiej 23 w Warszawie mieściła się przez dwadzieścia dwa lata szkoła przygotowawcza 2-klasowa, prowadzona przez dwie siostry-nauczycielki: Józefę i Lucynę Bobr, córki znanego profesora języka francuskiego, Antoniego Bobra. Wskutek małej liczby dzieci, uczęszczających do szkoły, Bobrówny zadłużyły się za komorne. Właściciel domu A. Zygband, skierował sprawę do sądu i 12 lipca r. b. siostry B. eksmitowano. Nieszczęśliwe siostry obozują już dwa miesiące, na podwórzu przyczem starsza, 65 letnia Józefa, od dwóch lat choruje. Całe urządzenie szkolne B. zmuszone były sprzedać za 60 zł., aby nie umrzeć z głodu. Garderoba i bielizna uległy zniszczeniu. Staruszki wyprzedają po trochu swe ruchomości, aby mieć życie. Kołatały do Opieki Społecznej, do „Caritasu“, przy parafji WW. SS. Ale wszędzie zbyto je obietnicami. Możeby jednak opieka społeczna zajęła się tą sprawą.

Na sali sądowei

Tow. Aniela Bełzówna skazana na 6 miesięcy więzienia

W sądzie grodzkim Warszawy oddział XVI rozpatrywano wczoraj sprawę tow. Anieli Bełzówny oskarżonej o uderzenie policjanta.

Odbywał się mianowicie swego czasu wiec młodzieży socjalistycznej przy ul. Długiej, na który władze udzieliły zezwolenia, ale mimo pozwolenia policja zaczęła więc rozpędzać. Wtedy miało wyniknąć zajście.

Tow. Bełzówna oświadczyła, że nikogo nie biła. Zeznanie to potwierdziło szereg świadków wraz z tow. Stanisławem Duboisem przywiezionym na sprawę z więzienia Mokotowskiego.

Sąd skazał jednak tow. Bełzównę na 6 miesięcy więzienia.

Obronę wnosił adw. tow. Ludwik Cohn.

I. K.

B. konsul skazany

Wczoraj sąd okręgowy po rozpatrzeniu przy drzwiach zamkniętych sprawy byłego konsula w Antwerpji Dobrowolskiego, oskarżonego o nadużycia finansowe, wydał wyrok skazujący go na 4 lata więzienia.

Handel narkotykami drogo kosztuje

Onegdaj późnym wieczorem ukończona została głośna sprawa Michela Halperna, noszącego przezwisko króla narkotyków — jak pisaliśmy należał on do handlarzy międzynarodowych kokainy i heroiny i był już kilkakrotnie karany.

Oskarżony, który uparcie dowodził swej niewinności, został zgubiony przez własną korespondencję,, w której w formie serdeczności rodzinnych, bądź też wyznań miłosnych załatwiał tranzakcje handlowe.

Sad okregowy skazał handlarza śmiercionośnej trucizny na 6 lat więzienia. Wspólnik oskarżonego Rabi, skazany został na 2 lata wikzienia.

O zdemolowanie cel więziennych

W sądzie grodzkim XII oddziału rozpatrywano wczoraj sprawę 19 członków O. N. R., oskarżonych o to, iż przebywając w celach Nr. 6 i 7 w areszcie centralnym w związku z zajściami antysemickiemi dopuścili się zdemolowania tych cel przez wybicie okien, zniszczenie żarówek, połamanie ram okiennych i porozbijanie futryn.

Na ławie oskarżonych znaleźli się: Bodziński, Balsewicz, Wojnowski i Mackiewicz, Żabiński, Głowacki, Kociński, Kołek, Krzywiński, Jóźwicki, Weber, Witkowski, Makowski, Leśniewski, Jamiołowski, Skarżyński, Grondzki i dwuch braci Chmielewskich.

I. K.

W Grodzisku odbędą się ponowne wybory

(kor. własna)

27 maja odbyły się wybory w szeregu miast i miasteczek. Między innemi przeprowadzone zostały wybory i w Grodzisku Mazowieckim, które zostały zaprotestowane przez miejscowych obywateli.

Starosta grodziski pismem z dnia 8-go czerwca r. b. zawiadomił osoby wnoszące protest przeciwko wyborom, że protest ten odrzuca, jako nieuzasadniony.

Tymczasem w dn. 15 września ukazały się w Grodzisku zawiadomienia rozpisujące wybory w tych okręgach, w których zostały zgłoszone protesty, odrzucone czerwcową decyzją starosty.

Oczywista rzecz, że jeżeli wybory odbędą się w sposób uczciwy i normalny, wynik ich będzie niekorzystny dla obozu „sanacyjnego".

Głodówka b. legjonisty Hussa

„Naprzód" donosi:

Jak już donosiliśmy, b. legjonista Teofil Huss, na dzień przed rozprawą w sądzie krakowskim został aresztowany. W sobotę skutego Hussa przewieziono z aresztów policyjnych przy ul. Siemiradzkiego, do więzień św. Michała. Huss od tego czasu nie przyjmuje pokarmu i głoduje. Ponieważ Huss jest sercowo chory, więc istnieje obawa o jego życie.

Powodem aresztowania Hussa, nie są listy otwarte pisane do „Żołnierskiej braci Legjonowej", ale list prywatny, pisany do prezydenta dr. Kaplickiego w sprawie Moszka Badjana zatrudnionego w biurze egzekucyjnem miejskiem w Krakowie.

Podobno w liście tym były pogróżki pod adresem prezydenta miasta.

Krwawy dramat miłosny w Zamościu

Dwa trupy; jedna osoba ranna

W koszarach 9-go pułku piechoty legjonów w Zamościu rozegrał się krwawy dramat na tle miłosnem.

Podpor. Piotr Stankowski, który kochał się w żonie swego kolegi por. Chudeckiego, po burzliwej rozmowie z nią strzelił do niej, kładąc ją trupem na miejscu, poczem strzelił sam do siebie, raniąc się śmiertelnie.

Po powrocie do domu por. Chudecki przy zwłokach żony usiłował również popełnić samobójstwo, w czem przeszkodził mu sędzia wojsk. kpt. Wilk. Podczas szamotania się z por. Chudeckim padł strzał, który ugodził kpt. Wilka w nogę, raniąc go ciężko.

Krwawy dramat wywołał w Zamościu wielkie wrażenie.

Od Redakcji

Dalszy ciąg korespondencji z Łodzi o rządach „sanacyjnych" z b. lewicy N. T. R. w Magistracie łódzkim zamieścimy w jutrzejszym numerze „Robotnika".

Skazanie „sanacyjnego" działacza za nadużycia pieniężne

W czasie ostatnich wyborów do Rady Miejskiej we wójtostwie Inowrocław Wschód wykryto nadużycia, dokonane przez wójta, działacza „sanacyjnego" i b. posła w jednej osobie Wojciecha Oźminę z Jacewa i sekretarza wójtostwa Stefana Sobczaka.

Zasiedli oni na ławie oskarżonych pod zarzutem zdefraudowania 5.433.54 zł., przyczem Oźmina miał pobrać 2.203.59 zł., resztę zaś Sobczak. Wobec faktu, że Oźmina część zdefraudowanej sumy przed zwolnieniem go ze stanowiska wójta zwrócił, oskarżony był on o sprzeniewierzenie kwoty 1.709.19 zł.

Oskarżony Oźmina do winy nie przyznał się, twierdząc, że kasę prowadził sekretarz wójtostwa Sobczak. Ten ostatni znowu winę zrzucał na Oźminę. Świadkowie zeznali, że opłaty wszelkie pobierał Sobczak, kwitował jednak odbiór tych sum Oźmina.

Sąd ogłosił wyrok, skazujący Oźminę na rok więzienia i 200 zł. grzywny, Sobczaka zaś na 2 lata więzienia i 500 zł. grzywny, zaliczając obu oskarżonym areszt śledczy. Wyrok odbiera im prawa honorowe i publiczne na przeciąg pięciu lat.

Znowu śmierć górnika przy pracy

Na kopalni „Paryż"

Na kopalni „Paryż" w Dąbrowie Górniczej zdarzył się okropny wypadek.

Górnik Jan Woźniczko zajęty był ładowaniem węgla na wóz. W pewnej chwili runęła na niego olbrzymia bryła wystygłej lawy. Nieszczęśliwy udusił się wskutek braku powietrza.

Na uwagę zasługuje fakt, iż na kopalni tej ciągle zdarzają się katastrofalne wypadki przy pracy.

Krótkie wiadomości z całego kraju

KATASTROFA KOLEJOWA NA LINJI HERBY NOWE — KARSZNICA

We wtorek o godz. 12.27 w południe na stacji Miedno, położonej na linji kolejowej Herby Nowe — Karsznica, wydarzyła się katastrofa kolejowa.

Z powodu fałszywego nastawienia zwrotnicy pociąg osobowy Nr. 411 wpadł na pociąg towarowy Nr. 1471. Wskutek zderzenia wykoleiły się i zostały uszkodzone 3 wagony.

Władze kolejowe pospieszyły natychmiast z pomocą podróżnym, wśród których wybuchła panika.

SAMOBÓJSTWO PIELĘGNIARKI.

Wydział Śledczy P. P. we Lwowie otrzymał z komendy policji w Chełmie zawiadomienie o znalezieniu zwłok około 36-letniej kobiety w lesie „Kumowa Dolina" koło Chełma.

W toku dochodzeń znaleziono walizę denatki zdeponowaną u numerowego na dworcu kolejowym w Chełmie.

Dalsze dochodzenia wykazały, że samobójczynią jest Zinajda Marko, asystentka prof. Halbana, która przez 6 lat pracowała jako pielęgniarka n klinice prof. Halbana. Przed kilkoma miesiącami podziękowała ona za posadę i wyjechała do Lubomli. Pochodziła ona z Rosji, a gimnazjum ukończyła w Polsce. Jaka jest przyczyna samobójstwa, narazie niewiadomo.

SAMOBÓJSTWO, CZY MORDERSTWO?

Na drodze obok fabryki „Radocha" w Sosnowcu znaleziono umierającego człowieka, leżącego w kałuży krwi. Na szyi rannego widniała straszna rana, zadana brzytwą. Obok leżała zakrwawiona brzytwa. Rannego, którym okazał się Stanisław Sater z Sosnowca, człowiek umysłowo chory, przewieziono do szpitla, gdzie wkrótce zmarł.

Przypuszczano ogólnie, że nieszczęśliwy popełnił samobójstwo, następnie jednak zaczęto przebąkiwać, że został on zamordowany.

W związku z tem nastąpiły aresztowania.

ZAMORDOWANIE CHORĄŻEGO

Na weselu w Dawidowie pod Lwowem zamordowano chorążego sztabowego lwowskiego DOK. Józefa Sieprawskiego. Trzech sprawców morderstwa aresztowano i przywieziono do Lwowa.

ARESZTOWANIE MORDERCÓW KS. SADOWSKIEGO

We Lwowie aresztowano sprawców morderstwa proboszcza w Zimnej Wodzie, ks. Sadowskiego. Ze względu na śledztwo nazwiska trzymane są w tajemnicy.

S. R. W. F. „Jutrznia"

W piątek dn. 21 b. m. o godz. 8.30 w lokalu „Jutrzni" — Nalewki 2a odbędzie się odczyt

tow. S. Dubnow-Erlich

n. t. „NOWE FORMY OBYCZAJOWOŚCI W LITERATURZE SOWIECKIEJ"

Co usłyszymy w radjo?

CZWARTEK, 20 września.

6.48 Muzyka. 7.08 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Muzyka z płyt. — 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Transmisja ze Lwowa. 12.30 Koncert Zespołu salonowego. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Z rynku pracy. 13.10 Koncert popularny. 15.30 Wiadomości o eksporcie. Przegląd giełdowy. 15.45 Muzyka lekka. 16.20 Tr. z kortów Legji fragm. meczu tennisowego „Legja — Racing Klub". 16.45 Lekcja języka francuskiego. 17.00 Tr. z kortów Legji zakończenia meczu tennisowego „Legja — Racing Klub". 18.00 Pogadanka rolnicza. 18.15 Recital fortepianowy. 18.45 „Co czytać". 19.00 Piosenki. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 „Skrzynka pocztowa". 19.45 Program. 19.50 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Koncert popularny. 21.45 „Sztuczni bracia sjamscy". 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka taneczna. 22.45 Odczyt w języku angielskim. — 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna.

Piątek, dn. 21 września 1934 r.

6.48 Muzyka. 6.58 Gimnastyka. 7.02 Muzyka z płyt.. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Muzyka z płyt. 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert reklamowy. 8.00 Transmisja z Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej — Ciągnienia głównej wygranej w wysokości 1 milj. zł. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Przegląd prasy. 12.10 Muzyka lekka. 12.45 „Nie czyń drugiemu co tobie nie miło". 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Piosenki hiszpańskie. 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Koncert Zespołu Jazzowego. 16.45 Audycja dla chorych. 17.15 Recital fortepianowy. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 „Wiadomości rolnicze. 18.10 Życie stolicy. 18.15 Pieśni i arje włoskie. 18.45 Wspomnienia Legjonowe. 19.00 Muzyka lekka. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Piosenki. 19.45 Odczytanie programu. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Dźwięk a słowo. 20.15 Koncert symfoniczny. 22.30 Recytacje poezyj. 22.40 Koncert reklamowy. 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotn. 23.05 Muzyka taneczna.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Burza" (film sowiecki).

Kino ADRIA Wierzbowa 7 Pocz. 4

3 ci i ostatni tydzień rekordowego powodzenia filmu produkcji sowieckiej

BURZA

Nadpr. Rewja sportowa w Moskwie

Ceny miejsc znizone: parter 1.50 balkon 1.25

APOLLO: „I cóż dalej, szary człowieku?..."

ATLANTIC: „Viva Villa!"

ANTINEA: „Zabawka".

AMOR: „Skandal w Budapeszcie" i „Rewizor".

AS: „Prokurator Alicja Horn".

CASINO: „365 żon króla Pauzola".

COLOSSEUM: „Przedmieście" i rewja.

COLOSSEUM MAŁE: „Pierwsza miłość cowboya".

CORSO: „Sprytna dziewczyna" i rewja.

NOWOPRZEBUDOWANE KINO „CAPITOL" Marszałkowska 125. Pocz. 4, 6, 8, 10

DZIŚ OTWARCIE!

Arcywesoła komedja polska

CZY LUCYNA TO DZIEWCZYNA?

W rol. gł. Jadwiga SMOSARSKA, Eugenjusz BODO, Mieczysława ĆWIEKLIŃSKA i inni

Bilety bezpłatne skasowane, ulgowe nieważne Prok. BLOK-MUZAFILM

CAPITOL: „Czy Lucyna to dziewczyna?"

FILHARMONJA: „Kot i skrzypce".

FORUM: „AL.14 zatonęła" i „Mecz Baer-Carnera".

GLORJA: „W obronie prawa".

HELIOS: „Ordynans" oraz „14 lipiec"

KOMETA: „Miraże szczęścia" i rewja.

LOS: O g. 4 „Rycerze stepu". o g. 8 „Pieśń nad pieśniami".

LUX: „Grzech miłości" i dodatki

MAJESTIC: „Skradziono człowieka".

MAJESTIC Nowy-Świat 43

Pocz. 6—8—10. Otwarcie sezonu jesiennego

SKRADZIONO CZŁOWIEKA

Czarująca komedja muzyczna w realizacji ERYKA POMMERA

GRAJĄ: HENRY GARAT LILI DAMITA

MASKA: „Jenny Gerhardt" i „Dziwolągi".

MIEJSKI: „Katarzyna Wielka". O g. 4.30 dla młodzieży „Człowiek, który ukradł serce".

KINEMATOGRAF MIEJSKI

Pocz. 6.15—8.— 10 wiecz.

KATARZYNA WIELKA (ELZBIETA BERGNER)

Nadprogramy.

Uwaga: PP. Urzędnicy Państwowi i Samorządowi za okazaniem legitymacji, oraz PP. Wojskowi — korzystają z ulgowych biletów na I miejsca.

MEWA: „Wybuchowa blondynka" i „Bohater z Zachodu".

NOWA TOMBOLA: „Otchłań życia" i „Za dwa pocałunki".

NOWY SPLENDID: „Awanturki jego córki" i występy artystów.

OKO PRASKIE: „Piękny jest świat" i „Ekstaza".

„PAN". „Nędznicy".

KINO „PAN" Nowy-Świat 40

MILJONOWY FILM DLA MILJONÓW

Zrealizowany według nieśmiertelnego arcydzieła VICTORA HUGO

„NĘDZNICY"

Reżyserja Raymond BERNARD

W r. gł. HARRY BAUR, FLORELLE, Charles VANEL, Joselyne GAEL

Prod. 1934-35. Wytw. Pathe. Wł. Agefilm

Bilety bezpł. skasowane.

PETIT TRIANON: „Lady Lou" i „Klub Gentelmanów".

PROMIEŃ: „Poskromiciel" i „Harry Lloyd".

PRAGA: „Kobiety w jego życiu" i rewja.

RAJ: „Przybłęda" i dodatki dźwiękowe.

RIVIERA: „Tajny detektyw" i „Eskadra śmierci".

ROXY: „Śmierć odpoczywa".

STYLOWY: „Kleopatra".

SOKÓŁ: „Demon złota" i „Dzieje włóczęgi".

ŚWIATOWID: „Miłość Tarzana".

TON: „Paryskie szaleństwa".

UCIECHA: „Od wieczora do północy".

UNJA: „Parada rezerwistów".

VARIETE (Cyrk): „Dzieje grzechu" i rewja „Coś nowego".

DROBNE OGŁOSZENIA

MIESZKANIA tanie jedno, dwuizbowe na własność i do wynajęcia, ul. ks. Janusza 72. Spłaty miesięczne 28 względnie 47 zł. Informacje w Administracji lub w Inspekcji Handlowej Zarządu Miejskiego, Koszykowa 9, tel. 8-24-07.

Robotnicy! swoje pismo codzienne

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Sport Robotniczy

DZIEŃ ROBOTNICZEGO PIŁKARSTWA. Program dnia piłkarstwa robotniczego 22 i 23 b. m. przedstawia się następująco:

22.9 Boisko Skry godz. 14 Hapoel — Czarni, godz. 16 Sarmata — Elektryczność. W Błoniu Jutrznia — Weker.

23.9 godz. 15 w Pruszkowie Znicz — Skra, w Sochaczewie Tur — Maraton, w Wołominie Turowianka — Union, na Marymoncie godz. 14 Tur — Bejer, godz. 16 Marymont — Drukarz.

Piłka nożna

REWANŻOWE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE pomiędzy dwoma najpotężniejszemi ośrodkami lekkoatletycznemi Sokoła Wielkopolską i Pomorzem zakończyły się zwycięstwem Sokoła pomorskiego w stosunku 78:75. Na zawodach pobity został rekord Polski w rzucie młotem przez Więckowskiego (Pomorze). Nowy rekord wynosi 40,85.

Lekkoatletyka

W MECZU O MISTRZOSTWO KL. A. Zagłębia Policyjny Klub Sportowy pokonał RKS. Zagłębie 3:1 (1:0).

W OSAKA. Kenkichi Oshima pobił rekord światowy w trójskoku, osiągając 15,82 m. Dotychczasowy rekord światowy należał do japończyka Nambu i wynosił 15,72. Drugie miejsce zajął Masao Harada, osiągając 15,75 m., a więc również więcej od dotychczasowego rekordu światowego.

W TOKIO na zawodach pływackich Reizo Koike ustalił nowy rekord światowy na 100 m. stylem klasycznym, osiągając czas 1:13,8. Ten sam zawodnik pobił również rekord światowy na 200 m. stylem klasycznym, osiągając czas 2:24. Na 800 m. stylem dowolnym padły 3 rekordy światowe. Shozo Makino uzyskał czas 10:10,2 a Hiroshi Negami 10:04 sek. Wyniki te są lepsze od ustalonych przed kilku dniami rekordów światowych.

Boks

MECZ BOKSERSKI MAKABI—POLONIA. W sobotę 22 b. m. o godz. 17.30 w sali teatru Nowości rozegrany zostanie pierwszy mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Warszawy między Polonią i Makabi. Oba kluby wystawiają swe najsilniejsze zespoły. Walczyć będą pary następujące: Krysik (H) — Birenbaum (M), Kazimierski (P) — Rozenblum (M), Pasturczak (P) — Borenstein (M), Fabisiak (P) — Neustadt (M), Janczak (P) — Stahl II (M), Posmyk P) — Pilnik (M), Małecki (P) — Leuding (M), Mizerski (P) — Steineisen (M.)

Pływanie

DYSKWALIFIKACJA DUTCH SMITHA. Polski Związek Pływacki starał się w bieżącym sezonie o przyjazd do Warszawy znanego już publiczności polskiej świetnego skoczka Dutcha Smitha. Smith wraz z Simaiką wywołali w roku ubiegłym podziw swojemi ewolucjami i skokami z wieży i trampoliny. Przyjazd ten nie dojdzie jednak do skutku, gdyż amerykański Związek Pływacki zdyskwalifikował Smitha do czasu wyliczenia się z pieniędzy zainkasowanych podczas zeszłorocznych podróży po Europie.

Tenis

ZAKOŃCZENIE MISTRZOSTW TENISOWYCH JUGOSŁAWJI. Wczoraj w Zagrzebiu rozegrane zostały ostatnie konkurencje międzynarodowego turnieju tenisowego o mistrzostwo Jugosławji. W grze pojedyńczej panów mistrzem został Puncec, bijąc w finale Palladę bez wielkiego wysiłku 6:3, 6:0, 6:3. Tłoczyński znalazł się na 3-cim miejscu. W grze podwójnej panów mistrzostwo zdobyła para jugosłowiańska Puncec — Pallada przed parą polską Tłoczyński — Wittman i parą czeską Vodicka — Caska.

MISTRZOSTWA TENISOWE KRAKOWA. W Krakowie zakończył się 5-dniowy turniej tenisowy o mistrzostwo Krakowa i puhar przechodni. W grze pojedyńczej panów mistrzostwo zdobył Eder (K. K. T.), W grze pojedyńczej pań Jędrzejowska. W grze podwójnej panów para Herbst — Liebling. W grze mieszanej Jędrzejowska i Szyszko.

W roku ub. puhar przechodni m. Krakowa zdobył Tarłowski, obecnie nie wziął udziału w turnieju.

Z wydawnictw sportowych

START, dwutygodnik ilustrowany, poświęcony sportom, wychowaniu fizycznemu kobiet i higienie.

Numer (17) otwiera artykuł H. Ptakowskiej: Challenge 1934, Tadeusz Semadeni omawia XIII Mistrzostwo Polski w Pływaniu; Zygmunt Wieliński daje wskazówki praktyczne do nauki pływania stylem klasycznym; Irena Laskowska opisuje swe wrażenia z wakacji spędzonych „Na powietrzu i słońcu". Dr., W. D. w feljetonie „W oczach amerykanina" zdaje sprawę z życia sportowego młodzieży angielskiej,— widzianego przez amerykanina.

W stale prowadzonej przez START rubryce „Zagadnień szkolnych" M. Krawczyk omawia biwakowanie.

W odcinku literackim: „Wiatr wiał" — H-ka.

Zwraca uwagę estetyczna szata zewnętrzna numeru i dobór ilustracyj.

Robotnica fabryczna
laureatką nagrody literackiej

W kołach literackich Budapesztu wielką sensację wywołało przyznanie tegorocznej nagrody literackiej imienia Kolomana Mikszatha dwudziestoletniej nikomu nieznanej dziewczynie, pracującej przy warsztacie tkackim w jednej z fabryk włókienniczych stolicy Węgier.

Odkrycie tego samorodnego talentu oraz karjera tej robotnicy są rzeczywiście niezwykłe. Nazywa się Marta Gergedy, a powieść, którą napisała, nosi tytuł „Czyściciel żużli". Spotkała się ona z dodatnią oceną wszystkich węgierskich krytyków.

Marta Gergely jest córką zamożnych rodziców w jednym z prowincjonalnych miast. Gdy rodzicom zaczęło się coraz gorzej powodzić, Marta zaczęła rozglądać się za jakąś pracą. Dostaje pracę biurową w magazynie mód. Po pracy całodziennej próbuje pisać wiersze, które posyła do różnych redakcyj, nie interesując się jednak dalszym losem swych utworów i nie sprawdzając, czy zostały wydrukowane, czy nie.

W firmie następują redukcje i Marta Gergely traci pracę. Ma ona wprawdzie zamożnych krewnych w stolicy, ale nie chce być dla nikogo ciężarem. Z resztką oszczędności, jakie miała, udaje się do stolicy w poszukiwaniu pracy. Szuka zajęcia, a jednocześnie wchłania w siebie wrażenia wielkiego miasta.

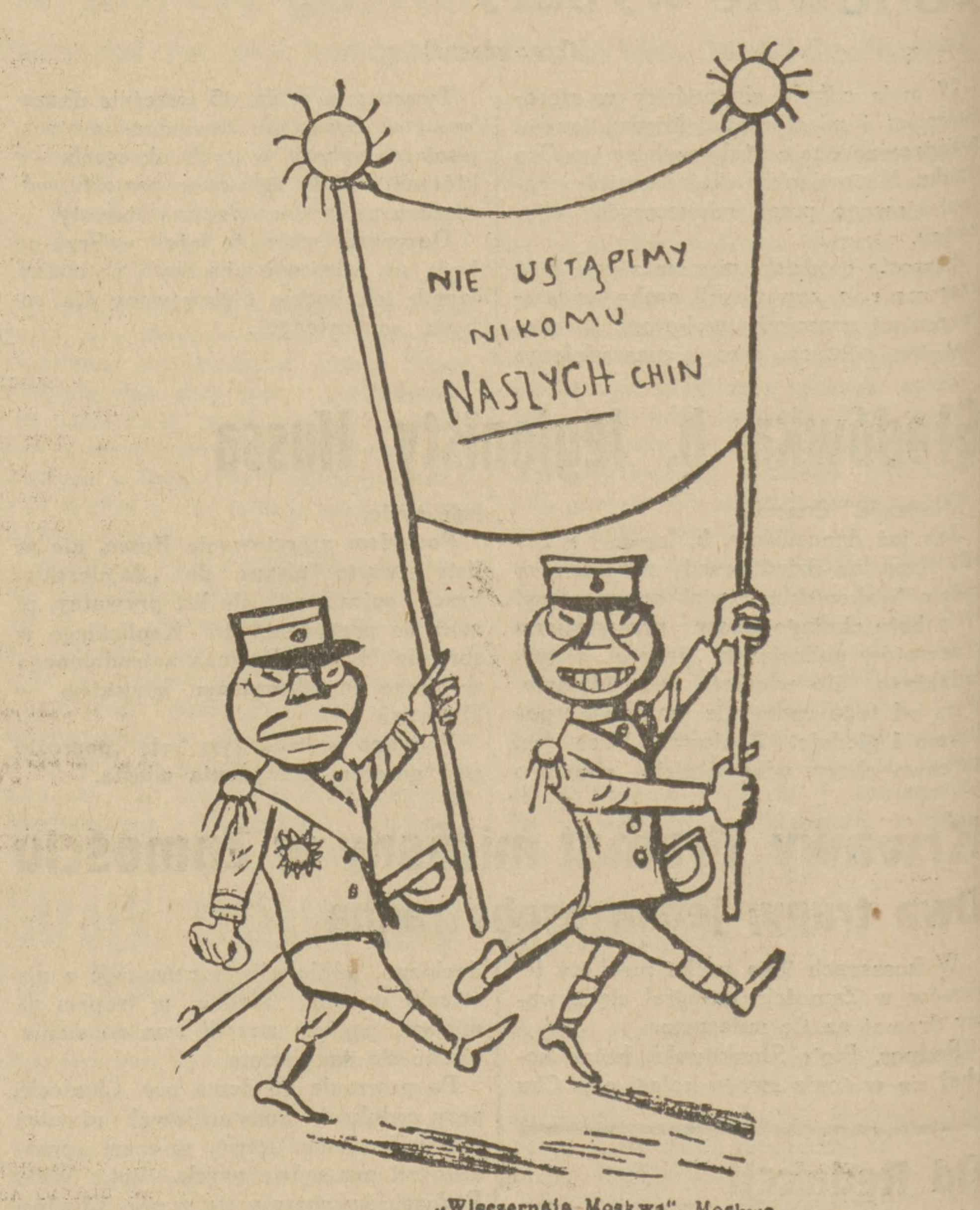
Pewnego razu udaje się do pisarza Karinthy'ego. Prosi go o ocenę wierszy i o pomoc. Karinthy daje jej polecający liścik do właściciela fabryki włókienniczej. W biurze jednakże wszystkie stanowiska są obsadzone. Marta bez długich namysłów prosi o pracę w fabryce. Pracę tę otrzymuje. Okazuje się zręczną i pilną robotnicą i po kwartale zarabia już 28 do 30 pengo tygodniowo.— Otwiera się wakans w biurze i przemysłowiec proponuje Marcie Gergely przeniesienie się do biura, ale Marta zżyła się już ze środowiskiem robotniczem, polubiła robotnice, z czterema zajmuje wspólny skromny pokój. Jest szczęśliwa, gdy z pierwszych zapracowanych pieniędzy może rodzicom swym posłać 20 pengo.

Dwa lata przepracowała w fabryce, poznała dolę i niedolę robotnic. Wieczorem, zmęczona całodziennym fizycznym wysiłkiem, układa się do snu, lecz długo nie może zasnąć. Pociemku prowadzi rozmowy ze swojemi towarzyszkami pracy, dopóki te nie zasypiają. — Gdy koleżanki już zasnęły, Marta wstaje, zapala małą lampkę elektryczną i pisze swoją powieść, którą zyskała nagrodę i sławę. Bardzo często pracowała do szarego świtu. Zdrzemnęła się przez dwie godziny i pędziła z koleżankami do fabryki, do krosien. Nad krosnami snuła jednocześnie nić swojej powieści, a wieczorem przenosiła ją na papier.

Towarzyszki zauważyły, że Marta coś pisze. Domyśliły się, że tworzy i uprosiły ją, by im odczytała jakiś ustęp. — Marta odczytała rozdział opisujący jej własne życie oraz życie jej fabrycznych towarzyszek pracy. Robotnicom rozdział spodobał się. To zachęciło Martę do kontynuowania pracy.

Marta Gergely musiała porzucić pracę w fabryce. Dzienniki, tygodniki i wydawcy książek dopominają się o nowele, wiersze i powieści. Marta Gergely pisze już drugą powieść

„Patrjotyzm" japońskich imperjalistów



„Wiecernaja Moskwa", Moskwa

Światło elektryczne
w stolicy Dalaj Lamy

Mało jest na ziemi miejscowości, któreby z taką wytrwałością opierały się naporowi nowoczesnej techniki, jak to się dzieje w Tybecie. Niewielu Europejczykom udało się dotychczas zbadać tajemnice zakazanego miasta, jakiem jest Lhassa, stolica Tybetu, żyjąca dotychczas według zwyczajów i tradycji minionych stuleci. I oto do Lhasy ma wedrzeć jaskrawe światło elektryczne i oświetlić mroki przeszłości.

Pewna angielska firma zawarła niedawno z zarządem tego świętego miasta umowę na zaprowadzenie w Lhasie światła elektrycznego, które ma zastąpić lampkę oliwną, która dotychczas rozpraszała święte mroki stolicy Dalaj Lamy. Dynamomaszyny, motory, materjały instalacyjne oraz wiele tysięcy metrów kabla już wysłano w drogę. Na miejscu wznosi się już budynki pod stację elektryczną.

W dzień stacja będzie poruszała fabrykę, którą wybudowano za miastem, a w nocy prąd ze stacji będzie służył do oświetlania miasta.

Znamiennem jest, że wszystek materjał do instalacji zakładów elektrycznych dowożony będzie na przestrzeni setek mil wielbłądami, ponieważ najbliższa stacja kolejowa jest właśnie o setki mil oddalona od Lhasy. Dzieje się tu odwrotnie, niż we wszystkich innych miejscowościach, do których przenika cywilizacja europejska, gdzie kolej wyprzedza elektryczność. W Lhasie elektryczność wyprzedzi kolej.

Choroby zawodowe hutników

Leningradzki Instytut Studjów nad Chorobami Zawodowemi podaje następujące wyniki badań:

W oddziale klinicznym Instytutu zbadano 306 robotników, zatrudnionych przy wydmuchiwaniu szkła, z których 96 pracowało przy produkcji płyt szklanych, 162 przy wydmuchiwaniu drobnych przedmiotów (żarówki, drobne naczynia szklane) i 48 — w oddziale flaszek, karafek i innych przedmiotów średniej wielkości.

Jak wiadomo, robotnicy hut szklanych pracują w bardzo wysokiej temperaturze przy równoczesnem oddziaływaniu zimnego powietrza, które wchodzi przez otwarte drzwi i okna; pozatem, robotnicy rozgrzani i spoceni piją bardzo wiele zimnej wody; dochodzi do tego jeszcze wpływ dymu — jest więc rzeczą zrozumiałą, że w tych warunkach pracy prawie wszyscy robotnicy mają zaatakowane drogi oddechowe.

Spośród 396 zbadanych 199 czyli 65 proc. wykazało chroniczne schorzenia dróg oddechowych.

Wypadki zachorowań dróg oddechowych wzrastają w zależności od liczby lat przepracowanych przez robotnika, mianowicie: w czasie pierwszych 10 lat pracy choruje 52 proc. załogi robotniczej, w czasie od 10 do 20 lat pracy — 71,8 proc., w latach dalszych, po 20-tu roku pracy — 77,8 proc.

Z tabeli tej widzimy wzrost procentowy chorób wraz z latami pracy, szczególnie w stosunku grupy pierwszej do drugiej.

Choroby górnych dróg oddechowych przybierają następujące formy:
chroniczny katar nosa 33,9 procent,
chroniczny katar gardzieli 32,9 procent,
chroniczne zapalenie krtani 24,5 proc.

Z pośród chorób płucnych należy wymienić przedewszystkiem gruźlicę. — Wszyscy robotnicy, zatrudnieni w hutach szklanych, są stale badani w klinicznym oddziale Instytutu. Na 306 zbadanych 109, czyli 36 proc., było dotkniętych gruźlicą.

Częstotliwość wypadków gruźlicy według wieku robotników przedstawia się następująco: do 29 r. życia 30,5 proc., od 30 — 39 lat 40 proc., ponad 50 lat 31,4 proc.

Spadek gruźlicy w trzeciej grupie tłumaczy się zmianą zawodu lub też zaprzestaniem pracy.

Podobny obraz widzimy w zestawieniu zachorowań według liczby lat przepracowanych: do 10 lat pracy 25,3 procent, od 10 do 20 lat pracy 43,4 proc., powyżej 20 lat pracy 34,4 proc.

W całej grupie zbadanych pracowników hut szklanych stwierdzono 66 wypadków rozedmy płuc, czyli 21,5 proc. Ten wysoki odsetek jest spowodowany szkodliwością pracy wydmuchiwania i stałego wysiłku płuc.

Ostatni bandyta korsykański

Wyspa Korsyka słynie nie tylko jako kolebka Napoleona, wielkiego korsykanina, lecz w niemniejszym stopniu jako miejsce, gdzie do ostatnich dni utrzymał się romantyczny bandytyzm, którego protoplastami byli słynni Rinaldo-Rinaldini, Fra Diavolo i inni. Ale oto w ostatnich dniach zeszedł ze świata ostatni tego typu bandyta korsykański Franciszek Bornea, który dotychczas krył się po lasach nieuchwytny, pomimo nagonki żandarmerji, aż w końcu sam dobrowolnie oddał się w ręce władz.

Bornea sam był niegdyś żandarmem i jak słynny Don Jose, bohater Mériméego i opery Bizeta, pewnego dnia zmienił swój zawód i przeszedł na stronę tych, których dotychczas tropił i prześladował. Z żandarma na rozbójnika, napadającego na prostej drodze — oto była karjera Bornea.

Gdy ostatni kompan Bornea, Bartolli, został zastrzelony, Bornea zniknął i tylko krwawe jego czyny przyprawiały o dreszcze ludność Korsyki. W gruncie zaś rzeczy nigdy niewiadomo było, czy ludność wyspy nie jest w zmowie z bandytami.

Trzy lata trwały walki policji francuskiej z bandytyzmem korsykańskim, zanim jako tako na wyspie się nie uspokoiło. Policja zaopatrzona była w samoloty, bomby gazowe i auta pancerne. Pierwszy padł słynny król bandytów Ronianetti, który był pasierbem pułkownika żandarmerji. Drugim z kolei padł Cariglioli, podczas potyczki podziurawiony jak sito kulami.

Najgroźniejszymi wszakże rozbójnikami na Korsyce byli Bartolli oraz Spada, obaj bogobojni i nabożni, często modlący się w kościele. Spada, o którym już raz pisaliśmy, otoczony był taką aureolą sławy, że pewna paryska firma filmowa nakręciła film ze Spadą w roli głównej, lecz film ten został przez władze skonfiskowany i nigdy wyświetlany nie był. W końcu wpadł on w mistycyzm religijny. Gdy go pochwycono był nawpół nagi, nosił na głowie wieniec z kwiatów, nie miał przy sobie żadnej broni, a w chwili aresztowania ukląkł i szeptał modlitwy.

Mieszkańcy Korsyki utrzymują, iż bandytyzm wcale nie został wytępiony przez policję i żandarmerję francuską, którymby się to nigdy nie udało, a jeśli bandytyzm zanikł, to dlatego, że bandy rozbójnicze walczyły ze sobą i poszczególni rozbójnicy padali ofiarą vendetty.

Bornea należał do ostatnich bandytów, których nazwiska otoczone były legendą. Tyranizowali oni mieszkańców wyspy, ale uważali, aby krzywda nie stała się biednemu. Władze, wiedząc o sympatjach, jakiemi bandyci cieszą się wśród biednych warstw ludności, nigdy nie karały ich zbyt surowo. Starano się unikać spraw sądowych i jeżeli nie było zadużo świadków, to pochwyconego bandytę wykańczano przy schwytaniu, poczem ogłaszano, że poległ on w walce z policją.

Ze śmiercią Bornea, byłego żandarma, schodzi ze sceny ostatni bandyta reprezentujący romantyzm bandycki, a Korsyka staje się wolnym od rozbójników krajem.

Teatr „ATENEUM"
Codziennie 2 przedstawienia:
Godz. 6^05
„UŁANI KSIĘCIA JÓZEFA"
krotochwila w 4-ech aktach w opracowaniu MAZURA ze śpiewami i tańcami.
Godz. 8^30
„PANI X" sztuka w 4-ch aktach AL. BISSONA.

Co grają w teatrach?

TEATR „ATENEUM". Dziś i dni następnych codziennie dwa przedstawienia: o g. 6.05 „Ułani ks. Józefa", o g. 20.30 „Pani X".

TEATR NARODOWY gra do piątku włącznie „Klub Kawalerów".

W sobotę 22 września premjera „Ludwika XI" Delavigne'a w przekładzie St. Miłaszewkiesgo, w inscenizacji K. Borowskiego, z Węgrzynem.

TEATR POLSKI gra codziennie blisko od dwóch miesięcy komedję muzyczną „Rozkoszna Dziewczyna" z Romanówną, Dymszą i Symem.

W przygotowaniu „Sen Nocy Letniej" Szekspira w inscenizacji Leona Schillera.

TEATR LETNI gra w dalszym ciągu „Człowiek, który nie pije" Rapackiego ze Zniczem (rola tyt.).

TEATR AKTORA (Mokotowska 73). Dziś „Moralność pani Dulskiej" z Jaraczem' Perzanowską, Zimińską, Żelichowską.

TEATR KAMERALNY: W dalszym ciągu „Kochankowie" Grubińskiego z Brydzińskim. Grywińską i Boguckim.

TEATR „STARA BANDA". Dziś rewja p. t. „W starej Bandzie djabeł pali", którą zespół „bandytów" rozpoczął nowy sezon.

TEATR „WIELKA REWJA" gra codziennie rewję p. t.: „Szukamy gwiazdy" z udziałem Lody Halamy, Skwierczyńskiej Różyńksiej, Gilewskiej, Jabłonowskiej, Biernackiej, Waltera, Ławińsńkiego, Żabczyńskiego, chóru Juranda, Raszkowskiego, Regro, duet Ney.

TEATR DRAMATYCZNY. Dziś „Burza nad morzem", komedja Rzepeckiej - Iwanowskiej.

TEATR REWJI MIGNON: Codziennie rewja „Górą nasi lotnicy".

PIERWSZY WYSTĘP CHÓRU ERYANA W WARSZAWIE. Dziś wystąpi w sali Konserwatorjum po raz pierwszy w Warszawie jedyny w Polsce zespół akademicki rewelersów Chór Eryana.

Mała kobietko, czy wiesz?

a) że od dnia 20 września b. r. wytworne Panie nie chodzą do żadnego innego kina, tylko do kina „Capitol"?

b) że Kinoteatr „Capitol", wierny dawnej, a świetnej tradycji najwytworniejszego lokalu stolicy, został całkowicie przebudowany, odnowiony i upiększony

c) że kino „Capitol" jako reprezentacyjny teatr Warszawy wyświetla od dnia 20-go września b. r. wyłącznie filmy zeroekranowe

d) że otwarcie „Capitolu" w dniu 20 września premjerą filmu polskiego „Czy Lucyna — to dziewczyna" — to filmowe święto artystycznej Warszawy

e) że gwarancją jakości tego filmu jest wytwórnia „Blok-Mozafilm", reżyserja Gardana i Krawicza oraz Smosarska, Ćwiklińska, Bodo, Skalska, Grabowskić, Skonieczlny, Konrad Tom

f) że kto na ten film nie przyjdzie do „Capitolu", nigdy się nie dowie „Czy Lucyna — to dziewczyna?" (X)

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

DYPLOMANT WYDZ. MECHANICZNEGO POLITECHNIKI poszukuje korepetycji. Matematyka, nauki przyrodnicze. Włodzimierz Kuleszyński, Marszałkowska 42 m. 40.

ABSOLWENTKA Uniwersytetu naucza łaciny, matematyki, polskiego w zakresie gimnazjum. Specjalność: dokształcanie dorosłych eksternistów. Dzwonić 11-23-75 między 3—5.

PRAWNIK — posiadający egzamin Sądowy na komornika, poszukuje jakiejkolwiek pracy na warunkach najskromniejszych. Oferty: Gadomska Nr. 18 m. 7.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKL
Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik". Warecka 7.